Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wyn-	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . .	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	7·11 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 218. Czwartek dnia 25 Września 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Morał pewnego artykułu.

Wśród powodzi artykułów poświęconych znanemu „błędowi górnośląskiemu“ Macdonalda warto zwrócić uwagę na artykuł wstępny sjonistycznego „Naszego Przeglądu“ p. t. „Morał incydentu górnośląskiego“. W wywodach sjonistycznego organu znajdujemy bowiem z rzadką otwartością wypowiedziane plany i zasady polityczne, jakie żydzi przy pomocy swych zagranicznych sprzymierzeńców zamierzają narzucić naszemu państwu. Tembardziej należy zwrócić uwagę na te myśli, że rząd p. Grabskiego właśnie teraz przystępuje do załatwienia postulatów żydowskich...

„Nasz Przegląd“ — jak i cała prasa sjonistyczna — zwalcza przymierze polsko-francuskie. Jest to zupełnie ze stanowiska żydowskiego naturalnem. Sjoniści zawarli w czasie wojny sojusz z Wielka Brytanją i są dzisiaj wszędzie agentami mocarstwowej polityki brytyjskiej. W zamian za udzielone jej przez żydów całego świata poparcie, Anglia buduje w Palestynie „ognisko narodowe dla żydów“ i wykonuje protektorat nad mniejszością żydowską w Polsce: interes jest więc dla obu stron korzystny. Nic dziwnego zatem, że we wszystkich kwestjach, w których polityka francuska ściera się z angielską, partje sjonistyczne stają po stronie Anglii i to bez względu na interesy państwa, w którem działają.

Ścisłość sojuszu angielskiego przejawiła się ze szczególną wyrazistością we wspomnianym artykule „Naszego Przeglądu“. Organ sjonistyczny nie przyjmuje wcale wynurzeń Macdonalda i L. George'a w sprawie rzekomego „błędu górnośląskiego“ jako napaść na prawa Polski oraz na autorytet Ligi Narodów i Rady Ambasadorów, ale wręcz przeciwnie — stara się z nich w talmudycznie zawiły sposób wywnioskować i uzasadnić prawo Anglii do zaprotestowania wyroku, jaki Rada Ligi w sprawie G. Śląska wydała!...

Pisze najpierw „Nasz Przegląd“, że sprawa Górnego Śląska została załatwiona przez naszą dyplomację „tandetnie“, co byłoby całkim gołosłownym zarzutem, gdyby z dalszych wywodów nie wynikało, że owa „tandetność“ polega na... powierzeniu obrony polskich praw Francji, zamiast — zapewne — przyjąć bez oporu angielski punkt widzenia (przyznający nam łaskawie tylko Pszczynę, Rybnik i Mysłowice!). A dalej — Francja użyła „jakichś bliżej nieokreślonych zakulisowych machinacyj“ w kierunku oddziaływania na Ligę Narodów — pisze „Nasz Przegląd“, opierając się na rzekomych, niecytowanych zresztą, słowach L. George'a... Wynikałoby z tego, że dla żydów przyznanie Polsce Katowic i Tarnowskich Gór było taką niespodzianką, iż tylko „machinacjom“ i „fortelom“ polskich i francuskich dyplomatów przypisują orzeczenie Ligi Narodów! Czyżby pp. sjoniści otrzymali kiedyś zapewnienie Anglji, iż nie dopuści do oddania Polsce G. Śląska? W każdym razie jeśli się przypomni znane słowa posła Grünbauma, wypowiedziane w Sejmie: „W tej chwili straciliście Lwów i Wilno“ — i zestawi z dzisiejszem zdziwieniem „Naszego Przeglądu“ z powodu korzystnego dla Polski podziału G. Śląska, to musi się przyjść do wniosku, iż sjoniści w przyznaniu Polsce G. Śląska, Wilna i Lwowa widzieli i jeszcze dzisiaj widzą klęskę swojej polityki. Klęskę te przypisują nie słuszności polskiej sprawy, ale — „tandetnej“ robocie i „zakulisowym machinacjom“ dyplomacji francuskiej i polskiej. Powinni jednak skierować swe pretensje także pod adresem b. premjera angielskiego Balfoura, który w Radzie Ligi głosował za obecną linją graniczną na G. Śląsku, a nawet i do... L. George'a, który przedstawicielowi Anglji w Radzie Ambasadorów polecił tę granicę przyjąć bez protestu.

Ale najciekawszy jest wniosek, czyli „morał“, jaki „Nasz Przegląd“ wysnuwa z „incydentu górnośląskiego“. Wprawdzie Macdonald wycofał — częściowo przynajmniej — kwestjonowany ustęp swej mowy, mimo to jednak anglofilski „Nasz Przegląd“ wyciąga z niego konsekwencje jak najdalej... angielskie i najszczerzej niemieckie, a przez to oczywiście i najistotniej żydowskie:

„I wyroki — pisze — oparte na plebiscytach nie działają wiecznie, lecz państwo musi być zawsze przygotowane na to, **że może być zmuszone do powtórzenia plebiscytu**, i w tym celu musi zapomocą dobrej polityki mieć zawsze wolę ludności po swojej stronie. Tembardziej taka polityka wolnościowa konieczna jest na obszarach, gdzie mieszka ludność innonarodowa i gdzie wola ludności nie została jeszcze skontrolowana“.

„Nic się — zapewnia dalej „Nasz Prz.“ uroczyście — nie może stać wbrew woli państw, (czytaj: Anglji), które w Lidze Narodów rej wodzą, — pod karą unieważnienia odnośnej uchwały, albo też wcześniejszej lub późniejszej rewizji“...

A więc — według powyższej doktryny — Anglja **ma prawo** narzucać nam każdej chwili **nowe plebiscyty** i rewizje granic! Ma prawo przeprowadzić plebiscyty także tam, gdzie „wola ludności nie została jeszcze skontrolowaną“. Tą tezą kończy się artykuł „Naszego Przeglądu“ i jest to niezawodnie teza polityki ogólnosjonistycznej. Pod grozą nowych plebiscytów ma Polska prowadzić swą politykę wewnętrzną po myśli mniejszości narodowych!!

Na szczęście teza ta wyraża tylko pragnienia żydów i ich angielskich przyjaciół, ale nie pokrywa się wcale ze stanem prawnym. Granice Polski, jak i granice wszystkich państw są poręczone statutem Ligi Narodów. Nikt ich zmienić nie może, ani Rada Najwyższa, ani Liga. Nikt także nie może nam narzucić nowego plebiscytu. Statut Ligi mówi jedynie, że „Zgromadzenie może od czasu do czasu **doradzić** członkom Ligi przystąpienie do nowego zbadania traktatów, które stały się niemożliwe do stosowania“. Nie ma mowy o żadnym przymusie. Ale dobrze jest wiedzieć, że sjoniści zamierzają bronić zasady, iż każdej chwili Liga **ma** prawo ograniczyć naszą suwerenność i okroić nasze granice. Jest to doktryna uzasadniająca i polecająca rozbiory Polski. Wolno ją żydom wyznawać, ale wolno i nam uważać ich za wrogów państwa.

Kamieniew o międzynar. i wewnętrznem położeniu Sowietów.

Moskwa. (AW) W przemówieniu, wygłoszonem na plenum C. K. konsomoła, Kamieniew przedstawił **międzynarodowe i wewnętrzne położenie S. S. S. R.** Punktem **centralnym** w polityce zagranicznej pozostaje zawsze **traktat anglo-sowiecki i otwarta przezeń możność uzyskania kredytu.** Dzięki gwarancji rządu angielskiego, możliwem będzie otrzymanie pieniędzy, bez których — przyznał Kamieniew — Sowietom trudno będzie się obejść. Po podpisaniu traktatu dyplomacja angielska, składająca się z elementów konserwatywnych, rozpoczęła gwałtowną kampanję przeciwko Sowietom na terenie wschodnim, której koroną jest powstanie gruzińskie i uchwała Ligi Narodów w tej sprawie.

Sowiety znajdują się **w przededniu** rokowań **z Francją. Ogólne podłoże** rokowań **będzie takiesame, jak z Anglją, jednakże trudność** porozumienia **jest większa, ponieważ dawne** wierzytelności francuskie **są większe od angielskich i klasa robotnicza we Francji jest mniej wpływowa.** Rokowania z Japonją zbliżają się do pomyślnego zakończenia.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej, Kamieniew zaznaczył, że **najważniejszem zagadnieniem w tej dziedzinie jest powstrzymanie** wzrostu cen

na zboże, ponieważ wzrost ten, wywołując podrożenie towarów i podwyższenie płacy zarobkowej, zagraża reformie walutowej. Celem opanowania dynku zbożowego, rząd postanowił przerwać wywóz i zebrać fundusz rezerwowy zboża, aby móc regulować ceny na wiosnę. Środkiem zmuszającym do sprzedawania rządowi zboża po cenach umiarkowanych, ma być ściąganie podatku rolnego. Akcji tej przeciwdziała bogate włościaństwo, nie chcąc dopuścić do obniżenia korzystnej dla siebie konjunktury rynku. Najmniej postępu wykazuje przemysł metalurgiczny, który daje jedynie 20 do 25 procent produkcji przedwojennej. W razie uzyskania pożyczki, część jej zużyta zostanie na przemysł metalurgiczny, a druga część na potrzeby rolnictwa. Sytuację ekonomiczną związku charakteryzuje w chwili obecnej zróżniczkowanie włościaństwa i wzrost aktywności „kułaczestwa” i prywatnego kapitału.

Czy Niemcy wejdą do Ligi narodów?

BEZPOŚREDNIE ROKOWANIA BERLINA Z PARYŻEM.

Genewa. (PAT.) Szwajcarska Agencja telegraficzna donosi: W kołach Ligi słychać, że rząd niemiecki wdrożył bezpośrednie rokowania z gabinetem paryskim w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Odpowiedź rządu francuskiego oczekiwana jest w Berlinie najpóźniej we wtorek wieczór. Sądzą, że definitywna decyzja Niemiec będzie zależeć od odpowiedzi francuskiej.

Rząd niemiecki stawia warunki.

Przyznanie miejsca w Radzie Ligi. — Zakończenie inspekcji rozbrojeń.

Genewa. (PAT.) Dr Nansen odbył w sobotę w Heiligenbergu w Badenji konferencję z kanclerzem Rzeszy, Marksem, w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Podczas konferencji oświadczył kanclerz, że Niemcy w zasadzie gotowe są wstąpić do Ligi Narodów, zanim jednakże to nastąpi, muszą być wyjaśnione pewne kwestje, a mianowicie Niemcy muszą uzyskać pewność, że delegacja francuska nie przeciwstawi się przyznaniu Niemcom miejsca w Radzie Ligi. Następnie musi być wyjaśniona kwestja, czy fakt, iż dokonywana przez międzysojuszniczą komisję wojskową ogólna inspekcja nad rozbrojeniem Niemiec nie zostanie ukończona przed zamknięciem sesji Zgromadzenia Ligi, nie wpłynie ujemnie na sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi.

Francja wypełniła swe zobowiązania,

Koblencja. (PAT.) W poniedziałek upłynął termin wykonania drugiej serji zarządzeń przewidzianych w protokole londyńskim. Jak dotychczas, władze okupacyjne wypełniły wszystkie warunki przewidziane we wspomnianym protokole.

Rokowania z Ukraińcami w sprawie uniwersytetu.

W ostatnich dniach toczyły się w Pradze **rokowania między profesorami tamtejszego ruskiego uniwersytetu z jednej, a przedstawicielami rządu polskiego z drugiej strony w sprawie utworzenia ruskiego uniwersytetu w Polsce.** Ukraińscy profesorowie w Pradze, w porozumieniu z nauczycielami nielegalnego uniwersytetu ruskiego w Lwowie, których przedstawiciele brali udział w rokowaniach praskich, **postawili rządowi polskiemu sprecyzowane następujące warunki:**

Wyższy zakład naukowy ruski ma nosić tytuł „Uniwersytet ruski”, zakład ma posiadać automatyczne prawa i mieć siedzibę we Lwowie. Przy zakładzie ma być utworzona specjalna komisja dla nostryfikacji tytułów naukowych i egzaminów dla studentów, którzy studjowali na tajnym uniwersytecie we Lwowie i na uniwersytetach praskim i zagranicznych, wreszcie zażądano utworzenia natychmiast wydziałów prawnego, filozoficznego i lekarskiego.

Delegacja polska **nie zgodziła się na te warunki,** proponując jedynie utworzenie ruskiego uniwersytetu w Krakowie, co przedstawiciele ruscy stanowczo odrzucili.

POLSKI PROJEKT USTAWY.

Projekt ustawy o uniwersytecie ruskim, opracowany przez rząd Grabskiego, brzmi:

Art. 1. Upoważnia się rząd do stworzenia uniwersytetu z ruskim (ukraińskim) językiem wykładowym i wydania w tym celu potrzebnych i wskazanych zarządzeń, a głównie natychmiastowego powołania do życia ruskiego (ukraińskiego) Instytutu z tymczasową siedzibą w Krakowie, jako zawiązku przyszłego ruskiego (ukraińskiego) uniwersytetu.

Protokół zaś spisany z konferencji z 11 i 12 lipca b. r. w ministerstwie oświaty (brali w niej udział profesorowie: Zawidzki, Łyskowski, Łoś, Waryński, Leonard Rutkowski, Zoll i nacz. wydziału min. spr. wewn. dr. Jan St. Łoś) zawiera w punkcie trzecim zdanie:

„Ten zawiązek ruskiego uniwersytetu (ruski instytut) ma być **prowizorycznie** pomieszczony w Krakowie“.

Wynika z tego, że wprawdzie rząd zobowiązał się do przekształcenia instytutu ruskiego na uniwersytet ruski, ale nigdzie nie jest powiedzianem, że uniwersytet ten ma być przeniesiony do Lwowa.

SPRAWĄ UNIWERSYTETU W OPINJI LEWICOWEJ PRASY LWOWSKIEJ.

Znamienne uwagi na temat ruskiego uniwersytetu wypowiada „Kurjer Lwowski” i dochodzi do przekonania, że uniwersytet ruski powinien znaleźć swą siedzibę jedynie w Łucku na Wołyniu, choć Rusini „z uporem domagają się Lwowa, oczywiście nie dlatego, by gdzieindziej uniwersytet ruski nie mógł być założony, lecz dlatego, by prędzej, czy później wyrzucić nas ze Lwowa i z całej Ziemi Czerwieńskiej”.

Nie odmawiając Rusinom uniwersytetu, który należy założyć jak najprędzej. „Kurjer Lwowski” wyklucza Lwów jako jego przyszłą siedzibę. „Jest to sprawa przesądzona, która może się plątać w głowach ludzi zarażonych narodowym indyferentyzmem i uważających taki indyferentyzm za najwyższy rozum stanu. Komu jest obojętna przynależność okolic czerwieńskich do Polski, komu jest obojętna stopniowa zagłada polskości, może sobie podobne projekty odnawiać, może je nawet przeforsowywać. Są to żywioły nie wyczuwające ducha czasu i rzetelnych warunków porozumienia jawnego dwóch narodów. Sztuki ustępstw — muszą się uczyć nietylko Polacy, ale i Rusini”.

Śledztwo w sprawie defraudacji w Kasie skarbowej.

Wczoraj donosiliśmy o wykryciu wielkich nadużyć w kasie skarbowej Nr. 1, mieszczącej się w gmachu województwa. W związku z tą notatką, policja komunikuje:

„W niedzielę 21 b. m. władze skarbowe ujawniły w kasie brak gotówki w wysokości około 100 tysięcy złotych. O sprzeniewierzenie tej sumy jest podejrzany zastępca naczelnika Kasy skarbowej, Edmund Reichert, który **w nocy z czwartku na piątek zbiegł z Krakowa.** Reichert jest podejrzany również o sprzeniewierzenie wielu depozytów skarbowych, na razie nieustalonej wartości. Komisja z ramienia krakowskiej Izby skarbowej przeprowadza ścisłe szkontrum kasy i oddziału depozytowego, którego Reichert był długoletnim kierownikiem. Praca komisji potrwa **kilka dni.** Organa policyjne w porozumieniu z władzami sądowemi prowadzą od kilku dni **wyczerpujące śledztwo.** Jak z dotychczasowego wyniku śledztwa się okazuje, władze skarbowe znajdą pokrycie sprzeniewierzonych wartości na majątku Reicherta“.

W ciągu wczorajszego dnia władze policyjne dokonały przesłuchania urzędników Kasy skarbowej. Jeden z urzędników stwierdził, że w ubiegły czwartek zauważył w pobliżu województwa siedzącego na ławce na plantach Reicherta, który siedzącemu obok **Sternowi** (żyd-przemysłowiec, o którym wzmiankowaliśmy wczoraj) podawał jakieś paczki. Wieczorem tegoż dnia widziano Reicherta siedzącego wraz ze Sternem w restauracji kolejowej około godz. 2-giej w nocy przy obfitej libacji, którą urządzali sobie widocznie przed podróżą. **Sterna zdołały władze policyjne aresztować, Reichert uciekł prawdopodobnie zagranicę za paszportem Sterna, wizowanym na Czechosłowację, Niemcy i Palestynę. Niemniej przeto istnieje podejrzenie, że zbiegł do Wiednia, dokąd wyjechali za nim ajenci policyjni.**

Co do przewidywanych nadużyć w depozytach sądowych, których Reichert miał możność dopuścić się, będąc ich kierownikiem od lat kilkunastu, **nie zdołano dotychczas dokładnie ustalić rozmiarów defraudacji.** Dotychczas stwierdzono, że **istotnie Reichert skradł tam olbrzymią ilość kosztowności,** aczkolwiek szczegóły dadzą się stwierdzić dopiero po całkowitem przeprowadzeniu szkontrum.

Prócz ścisłych stosunków, jakie Reichert utrzymywał ze Sternem, stwierdzono, iż **wchodził on również w konszachty z wielu innymi żydami.** Reichert przemyśliwał już widocznie od dłuższego czasu nad sprzeniewierzeniem depozytów i ucieczką, gdyż czynił od dawna **starania o uzyskanie paszportu,** a nadto — jak słychać — **zaintabulował niedawno majątek swój na nazwisko żony.** We środę rano Reichert czynił przygotowania do wyjazdu z Krakowa, a następnego dnia po powrocie z biura oświadczył żonie, że wychodzi na spacer i już więcej nie wrócił. Przed odejściem pozostawił żonie klucze od depozytów sądowych. Urzędnicy zaniepokojeni w piątek rano nieobecnością szefa, posłali woźnego do domu, który przyniósł wiadomość, że Reichert wyszedł z domu jeszcze poprzedniego dnia.

Władze rozesłały za zbiegiem listy gończe. Również w pościgu za Reichertem wyjechali za granicę agenci.

Nadużycia poborowe żydów.

Warszawa (Telef. wł.). **Władze policyjne wykryły wielkie nadużycia na tle zwalniań od wojska.** Aresztowano dotąd 70 osób, **przeważnie żydów. Wśród aresztowanych znajduje się także kilku wojskowych na bardzo wybitnych stanowiskach, między innymi lekarz szpitala Ujazdowskiego, pułk. Zaborowski**

JAKICH PRZYWILEJÓW W SZKOLNICTWIE DOMAGAJĄ SIĘ ŻYDZI?

Warszawa. (Telef. wł). W tych dniach odbyło się w Wilnie **zebranie najpoważniejszych** organizacyj **żydowskich,** na którem referował pos. **Wygodzki.** W postulatach i rezolucjach w dziedzinie szkolnictwa żydzi protestują:

Przeciwko upośledzeniu szkolnictwa żydowskiego na Wileńszczyźnie i stwierdzają. że władze państwowe dopuszczają się względem tego szkolnictwa **pogwałcenia konstytucji (?!).** W drugiej rezolucji żydzi żądają **dania szkolnictwu z językiem wykładowym hebrajskim, żydowskich praw publiczności,** przyczem szkołom żydowskim powinny być stawiane **te same wymagania jak i szkołom polskim,** a w trzeciej rezolucji żydzi stwierdzają, że **szkolnictwo żydowskie powinno być utrzymywane przez rząd na tych samych zasadach co i szkolnictwo polskie (!!).**

ULGI DLA PŁATNIKÓW PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że **prawo do obniżenia szacunku majątkowego z powodu zniszczeń wojennych** przy wymiarze podatku majątkowego przysługuje **tylko właścicielom posiadłości gruntowych** poza obszarem miast, o ile sami ponieśli szkody wskutek tego zniszczenia.

POBÓR PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Pobór podatku **dochodowego** od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę **ma być dokonany w październiku** według skali ustalonej dla potrąceń podatków w maju, zgodnie z **rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 18 b. m.**

Studenci niemieccy dopuszczeni do współpracy z C. I. E.

Warszawa. (PAT.) Po trwających dwa dni i dwie noce naradach szefów delegacyj z p. Walterem Zimmermannem, przewodniczącym komisji spraw zagranicznych „Deutsche Studentenschaft", rada administracyjna C. I. E. uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że statut C. I. E. oparty jest na reprezentacji państwowej, statut zaś „Deutsche Studentenschaft" na rasowej, wejście „Deutsche Studentenschaft" do C. I. E. w charakterze członka nie jest możliwe. Jest to fakt, z którym wszyscy zgadzamy się. Jednakże fakt ten nie powinien stanowić przeszkody we współpracy praktycznej między C. I. E. a „Deutsche Studentenschaft", współpracy, która jest przez obie strony pożądana, C. I. E. zaprasza więc „Deutsche Studentenschaft" do tej współpracy i w myśli, aby dała ona jaknajwiększe rezultaty, poleca komitetowi wykonawczemu, aby zapraszał „Deutsche Studentenschaft" na swe posiedzenia. Celem tego zaproszenia jest przedyskutowanie kwestyj praktycznych dla jaknajwiększego dobra C. I. E. Rezolucja powyższa zredagowana została w porozumieniu z p. Zimmermannem.

Ostatnie posiedzenia w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Dnia 20 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Balińskiego-Jundziłła odbyło się zebranie komitetu wykonawczego C. I. E. Zajmowano się szeregiem spraw finansowych konferencji. Następnie przesłano komisji propagandy sprawę przyjęcia studentów macedońskich oraz białoruskich. Inne sprawy przekazano komisji przewodniczących komisyj.

SPRAWA OŻYWIENIA TURYSTYKI.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę 3-cia komisja konfederacji dla spraw stosunków intelektualnych pod przewodnictwem p. Macadama zajmowała się raportem o turystyce. Przyjęto rezolucję o dużem znaczeniu dla organizacji wycieczek na przyszłość, wymiany studentów, oraz kondycji zagranicznych. Przyjęto w tej mierze nowe metody komunikowania odnośnych zapotrzebowań. Następnie stwierdzono, iż 3-cia komisja dla ciągłego prowadzenia swoich prac winna posiadać stałe biuro. Biuro to mieścić się będzie w Anglji, przewodniczącym jego będzie p. Macadam, stanowisko wiceprezesa obsadzone będzie przez Polaka. Nadto do kierownictwa biura wchodzić będzie sekretarz. Biuro centralne C. I. E. dostarczać będzie do tego biura wszystkie dane o turystyce i wymianie studentów, jakie są w jego posiadaniu, oraz utrzymywać będzie kontakt z odnośną komisją Ligi Narodów.

Serdeczne powitanie w drodze do Krakowa

Kraków. (PAT) Przyjazd uczestników II-go Kongresu C. I. E. z Warszawy do Krakowa stał się istotnym pochodem triumfalnym, świadczącym dobitnie, jakie uznanie i sympatję zdobyła sobie ta organizacja w całej Polsce. W Koluszkach witało przejeżdżających delegatów okoliczne obywatelstwo kwiatami i owocami. W Piotrkowie, gdzie specjalny pociąg wiozący uczestników Kongresu zatrzymał się 10 minut, cały dworzec udekorowany był i szczelnie zapełniony miejscową inteligencją, przedstawicielami miasta i młodzieży szkół średnich. Przy dźwiękach orkiestry delegatów obsypano kwiatami. Przy niemilknących wiwatach pociąg ruszył dalej. W Częstochowie, gdzie przejeżdżający zatrzymali się 2 i pół godziny, powitani zostali na ubranym odświętnie i szczelnie zapełnionym dworcu przez przedstawiciei miejscowego komitetu przyjęcia, oraz akademickie Koło Częstochowian. Każdy uczestnik Kongresu otrzymał z rąk jednej z licznie zebranych pań kwiaty. Wychodząc z dworca, szeregi młodzieży akademickiej obsypane zostały kwiatami przez zgromadzone tłumy. Uczestnicy kongresu utworzyli pochód, który, z dwiema orkiestrami na czele, ruszył ku Jasnej Górze. Tam gościnnie podejmowani przez OO. Paulinów, zwiedzili kaplicę z Cudownym Obrazem, oraz skarbiec klasztorny. Następnie goście podejmowani byli przez miasto obiadem w hotelach Polonia i Warszawskim. Przemawiał między innymi piękną łaciną ks. prałat Cieślewski. Po obiedzie uczestnicy kongresu, gorąco żegnani, odjechali w stronę Krakowa.

„Ale nie chcemy, by to wrażenia tylko wywieźli z najstarszego Uniwersytetu w Polsce. Pragniemy nadewszystko, obudzić w was przekonanie, że zarówno ci studenci Uniwersytetu krakowskiego, którzy po bratersku dłoń waszą ściskają, jak i profesorowie Uniwersytetu, łączą się z wami w waszym szlachetnym zapale dla tego wielkiego celu, któremu Międzynarodowa Konfederacja Studentów stara się służyć. Celem tym na fundamencie wolności narodów i wzajemnej ich dobrej woli względem siebie odbudować wspólność kultury i cywilizacji ludzkiej, jedność umysłowego postępu i duchowych wysiłków człowieczeństwa. Do celu tego przez obecny kongres zbliżyliśmy się o jeden krok. Zarazem zaś Kraków zapewnia was, że zgodne usiłowania i jego profesorów i studentów są i będą skierowane ku temu samemu wielkiemu celowi, co wasze. Jako współtowarzysze w pracy dla jednej wielkiej sprawy, życzymy Międzynarodowej Konfederacji Studentów szczęścia i powodzenia na jego dalszej drodze".

Podziękowanie p. Gerard.

Imieniem młodzieży akademickiej witał przybyłych francuskiem przemówieniem asystent Uniwersytetu Jag., M. Brahmer. Nawiązawszy do słów ks. Rektora, podniósł, że obecność tak wielu przedstawicieli licznych narodowości jest nowym dowodem braterstwa duchowego, które na tych samych ławach zawarto przed wiekami.

Za serdeczne przyjęcie dziękował p. Gerard, b. prezes Konfederacji, wyrażając uznanie dla wielkiej kultury i gościnności polskiej.

Po uroczystem zamknięciu Kongresu, odbyła swe zebranie Rada administracyjna C. I. E., która powzięła ostatnie rezolucje, tyczące spraw organizacji młodzieży.

Po południu o godz. 3 goście udali się specjalnym pociągiem do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny, przyjmowani serdecznie przez zarząd kopalni. Wieczorem w salach Starego Teatru odbył się na cześć delegatów Kongresu raut, wydany przez gminę m. Krakowa. W raucie wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz miejscowych oraz szerokie sfery obywatelstwa krakowskiego.

Dzisiaj zwiedzą goście zabytki Krakowa i okolicę, a wieczorem będą obecni na przedstawieniu „Odprawy posłów greckich" na Wawelu.

* * *

W dzień przyjazdu uczestników Kongresu do Krakowa, t. j. w poniedziałek 22 b. m., powitał gości w języku francuskim p. Tadeusz Bielecki, przedstawiciel krakowskiej młodzieży akademickiej:

„Nie chcę — mówił p. Bielecki — przypominać w tej chwili tylu tak bliskich stosunków, jakie w toku dziejów łączyły Polskę ze wszystkiemi Waszemi narodami. Pragnę przedewszystkiem, abyście mogli ujrzeć Polskę ucieleśnioną w swej dawnej stolicy, tę Polskę, która broniąc, jeśli trzeba, światła cywilizowanego od barbarzyńców, zawsze gotowa stać się znowu krajem pokojowych pracowników, gorąco oddanych swemu zadaniu cywilizacyjnemu.

A to właśnie znajdziecie w Krakowie: co krok zobaczycie ślady pracy artystycznej i naukowej, która tak samo dowodzi ścisłej współpracy z wielkiemi cywilizacjami Zachodu. Jesteśmy szczerze przekonani, że nasze węzły przyjaźni młodej a gorącej tworzą najlepszy komentarz i najpewniejszą rękojmię wielkich układów pisanych, które tem samem wychodzą z papieru i wstępują w życie.

Chociaż przybywacie do nas na zamknięcie Zjazdu, mamy nadzieję, że nie kończymy z Wami, lecz zaczynamy i nigdy nie skończymy.

Ściskamy dłonie Wasze, ujmujemy je mocno i nigdy ich już z rąk nie puścimy".

Uroczyste powitanie w auli Uniw. Jag.

Uroczyste powitanie członków II. międzynarodowego Kongresu młodzieży akademickiej w Krakowie, nastąpiło wczoraj o godz. 10 rano w auli Uniw. Jag. Na uroczystość przybyli reprezentanci władz, a to: Ks. Biskup Sapieha, wojew. Kowalikowski, wiceprez. m. Wielgus, gen. Kuliński, rektor Akad. górn. Dr. Krauze, maj. Pusłowski, kur. Owiński, dyr. wyższego urzędu górniczego Meyer, grono profesorów Uniw. Jag. oraz liczne zastępy młodzieży akademickiej.

Przemówienie rektora Ks. Dr. Zimmermana.

Pierwszy przemówił witając Kongres najpierw w języku polskim, a następnie we francuskim, Ks. rektor Zimmermann, zaznaczając na wstępie, że Uniwersytet Jagielloński czuje się szczęśliwym, mogąc gościć w swych murach przedstawicieli drugiego kongresu C. I. E., poczem ciągnął dalej:

„Uniwersytet ten, założony w XIV. wieku, był najbardziej wysuniętem na wschód przedmurzem nauki, a zarazem cywilizacji zachodniej, którą przedstawiać i rozpowszechniać uważał zawsze za swój obowiązek. Od początku swego istnienia Wszechnica krakowska chętnie widziała pośród uczniów swych młodzież przybywającą do niej z krajów sąsiednich, a nieraz wchodziła w związki z narodami bardzo nawet odległemi. Nasze księgi wpisów zaświadczyć mogą o bliskich stosunkach, jakie łączyły nas z Włochami, Francją, Szwajcarją, krajami skandynawskiemi, Niemzami, Czechami, Węgrami i Rosją. To też gdy w roku 1900 Uniwersytet Jagielloński obchodził pięćsetną rocznicę swego odnowienia, żaden z Uniwersytetów europejskich nie zaniedbał wysłać tu przedstawiciela.

Rozumiemy dobrze i głośno uznajemy to wszystko, co winniśmy żywej sympatji, jaka łączyła nas z ludzkością cywilizowaną. Zawsze — tak w dobie średniowiecza, jak w okresie budzenia się narodowości — widzieliśmy ideał nasz w ścisłej współpracy z cywilizowanym światem. I dziś, jak ongiś, na pierwszem miejscu naszego programu stawiamy całkowitą swobodę nauki i badań, które winny być wolne od jakiegokolwiek przymusu. Służymy prawdzie i wiemy, że ona trwa, podczas gdy my przemijamy. Bez przerwy oddajemy pochodnię w ręce młodych pokoleń, które zajmują nasze miejsca. Pracujemy dla nich — i one dają cel trudom naszym. Uważamy się jedynie za pośredników między przeszłością a przyszłością. Tę przyszłość zaś — w Was widzimy. Myślimy z radością — i nie bez pewnej melancholji — o odkryciach dalekiej przyszłości, które wymkną się nam, aby się Waszą stać sławą. Ale zmierzając do nich, zastąpicie nas, tak, jak my zastąpiliśmy na stanowisku naszych poprzedników. W tem leży głęboka przyczyna pięciowiekowego istnienia naszej Alma Mater.

Polska — kończył — przez swój najstarszy Uniwersytet wita Was, Panowie, Was, którzy jesteście wcieleniem najdroższych nadziei Waszych ojczyzn".

Prof. Dybowski o zadaniach C. I. E.

Drugi z rzędu zwrócił się po angielsku do gości prof. Roman Dybowski, prof. literatury ang. Un. Jag.

„Nasz wiekowy Uniwersytet — mówił — który był prawdziwą macierzą wszystkich innych siedzib nauki w Polsce, przyjmuje was w swoich murach w ciągu ostatnich krótkich chwil waszego pobytu w Polsce z tą-samą radością, z jaką setki lat temu, za dni swego największego blasku, przyjmował gościnnie na dłuższe okresy czasu, wielojęzyczny tłum miłośników nauki z Europy Zachodniej, którzy przyjeżdżali do Krakowa i uczyć się i nauczać. W owym to świetnym wieku Odrodzenia Anglik, Leonard Coxe ze Salisbury, który miał w Krakowie wykłady o poetach łacińskich, wymownie głosił chwałę wielkich uczonych krakowskich w łacińskiej oracji, wypowiedzianej tu w roku 1518"...

II PRZEDSTAWIENIE „NIEBIESKIEGO PTAKA", słynnego teatru rosyjskiego, który wczoraj formalnie oczarował naszą publiczność swoim znakomitym zespołem, wspaniałemi, oryginalnemi dekoracjami i kostjumami, odbędzie się dzisiaj, t. j. we środę 24 b. m., o godz. 10 wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego. Jak wskazuje szybki pokup biletów, i to przedstawienie będzie również wyprzedane.

Porażka Polaków w wyborach na Śląsku Opolskim.

Zwyciężyło centrum dzięki znakomitej organizacji.

Wybory uzupełniające na Śląsku Opolskim przyniosły rządowi Marksa zwycięstwo. Oba odłamy skrajne, komuniści i nacjonaliści, prowadzący kampanję wyborczą pod hasłem walki z polityką zagraniczną rządu, zostały pobite. Byłoby jednak nieostrożnem wnioskować z wyborów opolskich że nacjonalizm niemiecki w całych Niemczech traci zwolenników. Wynik wyborów na Śląsku tłumaczyć należy głównie znakomitą organizacją stronnictwa centrum, które w tem katolickim okręgu posiada od 50 lat swą najsilniejszą twierdzę. Przy wyborach głównych w maju centrum uzyskało 192 tysiące głosów, obecnie zaś 191 tysięcy. Ono jedno prawie nie odczuło ubytku głosów, jaki notują wszystkie inne stronnictwa, zarówno opozycyjne, jak i rządowe (ludowcy i demokraci). Jest to wynik wzorowej karności partyjnej, jaka od czasów Windthorsta panuje w centrum i która już tyle razy, zwłaszcza w okresie kulturkampfu, walki o septennat i rządów kartelu konserwatywno-liberalnego za Bülowa, utrzymała stan posiadania centrum w Sejmie Rzeszy niewzruszonym.

Niestety siła katolickiego centrum na Śląsku opiera się w znacznej mierze także na głosach polskich. Wyborcy polscy, pozbawieni energicznych przywódców (gdyż prawie cała inteligencja polska przeniosła się po podziale Śląska na polską stronę), zaagitowani przez prasę centrową hasłem solidarności katolickiej, wreszcie teroryzowani przez policję i szowinistów niemieckich, głosują jeszcze ciągle na listy centr. Podobny, szkodliwy ze stanowiska polskiego objaw, widzimy także wśród komunistów. Dzięki temu rozbiciu głosów polskich nie zdobył mandatu ani jeden polski kandydat. Sprawa poparcia ruchu narodowego polskiego na Śląsku Opolskim przez cały polski naród, jak i analogiczna sprawa poparcia Mazurów na Północy, staje się wobec tego problemem pierwszorzędnej aktualności. W razie dalszej naszej obojętności, zaleje te oderwane od polskiego lądu wyspy, morze germanizmu. Oto na ostatniem zgromadzeniu hakatystycznego Ostbundu w Wrocławiu uchwalono rezolucję, że należy

„wzdłuż całej wschodniej granicy Niemiec od Górnego Śląska, aż do morza Bałtyckiego, zaprowadzić szeroki pas osadnictwa niemieckiego, ażeby położyć tamę słowiańskiej fali"...

W majowych wyborach Polska Partja Ludowa zdobyła ogółem 130 tysięcy głosów w Niemczech, z tego jednak tylko 48.000 na Śląsku Opolskim. Brakło jej tam 12 tysięcy głosów do uzyskania mandatu. Obecnie padło na listę polską tylko 39.839 głosów, o 10 tysięcy zamało dla uzyskania jednego mandatu. Procent polskich głosów spadł z 9 na 8, gdy procent głosów centrowych wzrósł z 40 na 45. Dla polskich wyborców wydaje znany centrowiec ks. Ulitzka po polsku „Głos Górnośląski". Argumenty „Głosu", że Polacy sami nie zdołają uzyskać żadnego mandatu, że więc powinni głosować na centrum, by nie dopuścić do zwycięstwa stronnictw protestanckich, wywarły duży wpływ na polskich robotników.

Rezultat wyborów na Śląsku niemieckim jest jeszcze tem znamienny, że socjalna-demokracja niemiecka poniosła tam zupełną klęskę. Na 445 tysięcy wyborców tylko 19 tysięcy głosowało na jej listę. Socjalizm okazał się bez wpływu w tym okręgu przemysłowo-górniczym! Robotnicy głosowali albo na komunistów, albo na partje chrześć.-demokratyczne (Pol. Partja Ludowa i Centrum).

Pakt bezpieczeństwa i arbitrażu.

Uzgodniony protokół komitetu dwunastu.

Genewa. (PAT.). Opracowany przez komitet dwunastu **protokół w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia**, zawiera wstęp, w którym powiedziano, że **celem zapewnienia pokoju, oraz załatwienia najpełniejszego wykonania przepisów paktu Ligi, dotyczących pokojowego załatwienia sporów, oraz celem doprowadzenia do rozbrojenia**, przewidzianego artykułem VIII. paktu, państwa podpisujące postanawiają co następuje:

TYLKO PRZECIWDZIAŁANIE AKTOM NAPAŚCI

Artykuł I. Państwa podpisujące wypowiadają się **za skreśleniem ostatniego zdania pierwszego ustępu artykułu 12, a wpisania natomiast oświadczenia, że wojna dopuszczalna jest tylko jako przeciwdziałanie aktom napaści, lub za zgodą rady lub zgromadzenia Ligi.**

Artykuł II. **Podpisani zobowiązują się uznać obowiązującą jurysdykcję traktatu międzynarodowego** w warunkach przewidzianych artykułem 36, to znaczy uwzględnić możliwość zastrzeżeń.

POKOJOWE ZAŁATWIENIE ZATARGU.

Artykuł III. ustala sposób **pokojowego załatwienia zatargu**, mianowicie, jeżeli zatarg nie może być załatwiony według procedury artykułu 15 paktu Ligi, Rada Ligi postara się **skłonić strony do arbitrażu.** W razie odmowy strony, Rada na żądanie jednej strony ustali **komitet arbitrów**, wskazanych o ile możności przez stronę. W razie odmowy Rada tworzy sama komitet arbitrażowy. Jeżeli żadna strona nie życzy sobie arbitrów, następuje powrót do procedury Rady Ligi według artykułu 15 paktu Ligi. **Jednomyślna decyzja Rady Ligi obowiązuje strony.** Na wypadek braku jednomyślności w łonie Rady, ta ostatnia poddaje się orzeczeniu komitetu arbitrów.

Następuje bardzo ważny paragraf, stwierdzający, że zapadłe już jednomyślne rekomendacje Rady nie będą mogły w żadnym wypadku być ponownie rozpatrywane. Paragraf ten ma znaczenie w kwestji Górnego Śląska.

W razie niewykonania decyzji arbitrażowej, Rada **zastosuje sankcje** przewidziane.

NORMA ZBROJEŃ.

Dalej następuje artykuł na razie bez numeru. Od chwili powstania sporu i podczas procedury arbitrażowej, **państwa obowiązują się wstrzymać się od zwiększenia siły zbrojnej ponad normę, jaką ustali powszechna konferencja rozbrojeniowa.** Ponadto artykuł przewiduje możliwość przeprowadzenia przez Radę podczas sporu **arbitrażu na miejscu za pośrednictwem organu specjalnego**, jaki ma stworzyć konferencja dla sprawy rozbrojeń. Odmowa jest równoważna z przekroczeniem paktu.

Artykuł IV. stwierdza, że procedura ta **nie stosuje się do wojny podjętej przez państwo działające z polecenia Rady lub zgromadzenia.** Procedura ta nie może również stosować się do konfliktów, które dotyczą **rewizji traktatów.** W tych ostatnich kwestjach kompetentne jest tylko zgromadzenie, zgodnie z artykułem 19 paktu Ligi. Przypomnieć należy, że decyzje zgromadzenia Ligi w tych wypadkach muszą być jednomyślne.

KTO JEST NAPASTNIKIEM?

Artykuł V. określa kogo należy uważać za stronę napadającą.

Napastnikiem jest:

1) kto odmawia poddania sporu procedurze przewidzianej artykułu 13 i 15 paktu, oraz tym protokołem i **kto odrzuca wykonanie decyzji arbitrażowej, lub jednomyślnej rekomendacji Rady;**

2) **kto przekracza decyzje Rady, mające na celu zawieszenie ruchu wojsk na lądzie, morzu i w powietrzu;**

3) **kto przekracza zalecenia tymczasowe Ligi, przewidziane w artykule bez numeru;**

4) **kto narusza postanowienia dotyczące strefy demilitaryzowanej.**

Po skonstatowaniu napaści, Rada Ligi zażąda od członków Ligi zastosowania sankcyj przewidzianych protokołem. Państwa nie należące do Ligi będą wezwane do podporządkowania się warunkom niniejszego protokołu.

STREFY ZDEMILITARYZOWANE.

Artykuł VI. zaleca **tworzenie stref zdemilitaryzowanych**, jako środka zapobiegającego konfliktom. Strefy te mogą być tworzone **tylko za zgodą obu stron zainteresowanych.** Strefy istniejące będą poddane kontroli Rady Ligi, gdy jedna strona tego zażąda.

SANKCJE.

Artykuł VII. przewiduje natychmiastowo **zastosowanie wszystkich sankcyj** artykułu 16 paktu **przeciw stronie napadającej.**

Artykuł VII a). Rada za pomocą organizacyj ekonomicznych i finansowych opracowuje **plan stosowania sankcyj ekonomicznych i finansowych.**

Artykuł VIII. Poszczególne **państwa mogą się zobowiązać wobec Rady, że oddadzą do jej dyspozycji określone siły lądowe, morskie i lotnicze, celem wykonywania sankcyj.** Ten artykuł przewiduje istnienie układów poszczególnych z zastrzeżeniem, że będą jawne, rejestrowane w Lidze i otwarte, t. j., że wszyscy członkowie Ligi będą mogli do nich przystępować.

Artykuł VIII a). Strona napadająca ponosi wszystkie koszta i odszkodowania, lecz zgodnie z artykułem 8 paktu, zachowuje nietykalność polityczną i terytorjalną.

UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Artykuł IX. Podpisani **zobowiązują się wziąć udział w pracach konferencji dla sprawy rozbrojeń**, którą Rada Ligi zwoła do Genewy 15 czerwca 1925.

Wszystkie państwa, nie należące do Ligi, **będą też zaproszone.** Zaproszenie jednak będzie anulowane, jeżeli do dnia 1 maja 1925 przynajmniej większość stałych członków Rady, oraz 10 innych członków Ligi, nie złoży w sekretarjacie ratyfikacji obecnego protokołu.

Protokół wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez konferencję planu redukcji zbrojeń.

Osobny artykuł spisano na żądanie angielskiej delegacji. Rada przygotowuje dla konferencji **program ogólny rozbrojenia**, który będzie zakomunikowany rządom na dwa miesiące przed otwarciem konferencji. Konferencja ustali termin, w którym postanowienia jej mają być wykonane, oraz upoważni Radę do skonstatowania według określonych przez konferencję warunków, czy postanowienia zostaną wypełnione. W razie niewypełnienia protokół obecny będzie unieważniony.

Artykuł X. Interpretacja protokołu należy do trybunału międzynarodowego.

W imieniu prawdy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Podczas mojego kilkutygodniowego pobytu zagranicą władze podniosły oskarżenie przeciwko Spółce Akcyjnej Hohenlohego o nadużycie stosunku do Skarbu Państwa, oraz stosunku do tak zwanej grupy polsko-francuskiej, mającej udział w Spółce Hohenlohego. Ponieważ jestem członkiem Rady Nadzorczej oskarżonej Spółki, przeciwnicy polityczni wbrew lepszej wiedzy obrzucali mię oszczerstwami i zniesławili na zebraniach i na łamach pism swoich. Jedni zarzucali mi, że pomagałem obwinionej dyrekcji Spółki Hohenlohego w popełnianiu zaszłych nieregularności, inni znowu głosili, że pokrywałem ich swojem nazwiskiem, a nie brakło i takich, którzy głosili, że prokuratura wytoczyła sprawę i wzywała mnie na przesłuchy, podczas których dawałem wymijające odpowiedzi. Szczytem tej bezwstydnej hecy partyjnej było wzywanie prokuratora, by mnie osadził w więzieniu i skonfiskował moje mienie.

Wszystkie te twierdzenia są wierutnymi kalumnjami i wykwitem nienawiści i zaciekłości partyjnej. Władze bowiem oskarżają dyrekcję Spółki Hohenlohego o nadużycia popełnione w roku operacyjnym rozpoczętym z dniem 1 kwietnia 1922. a kończącym się z dniem 31 marca 1923. Każdy, kto ciekawy, ma możność zajrzeć do rejestru handlowego przy sądzie w Katowicach i dowie się, że zostałem wybrany do Rady Nadzorczej w Spółce Hohenlohego dnia 31 sierpnia 1923 r., a więc w pięć miesięcy po zamknięciu rachunków inkryminowanego roku operacyjnego.

Stwierdzam, że nie byłem nigdy ani członkiem dyrekcji Spółki Akcyjnej Hohenlohego, ani prezesem, ani też wiceprezesem jej Rady Nadzorczej, jeno zwyczajnym jej członkiem.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej byłem jedynie raz, kiedy Rada Nadzorcza się konstytuowała. Poza tem przed tygodniem na moje żądanie odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej Hohenlohego, na którem przygotowane wyłącznie przezemnie zapadły następujące uchwały:

1) obwiniony generalny dyrektor Jacob opuszcza swoje stanowisko, a generalnym dyrektorem Spółki Hohenlohego zostaje p. inż. Aleksander Ciszewski, dotychczasowy dyrektor Spółki dzierżawczej Polskich Kopalń Skarbowych;

2) do komitetu wykonawczego Rady Nadzor-

czej zostaną wybrani: jeden Polak i jeden Francuz;

3) szkodę powstałą dla grupy polsko-francuskiej Towarzystwo Akcyjne „Oeringen" wynagrodzi wyżej wymienionej grupie.

Poza tem powzięto jeszcze inne uchwały zapewniający pożądany wpływ żywiołowi polskiemu w Spółce. Powyższe uchwały zostały już wykonane, a p. inż. A. Ciszewski objął już kierownictwo Spółki Hohenlohego. Rząd polski dotychczas faktycznie nie jest akcjonarjuszem Spółki Akcyjnej Hohenlohego, ponieważ dotąd akcyj mu przysługujących nie wykupił.

Podkreślam dalej, że pomimo tego, iż nieomal cała dyrekcja Hohenlohego została przez władze uwięziona, a jej generalny dyrektor bawi zagranicą, nikt nie zatroszczył się o to, aby temu wielkiemu przedsiębiorstwu dać kierownictwo. Przedsiębiorstwo to zatrudnia około 18 tysięcy robotników polskich, których byt wskutek braku kierownictwa przedsiębiorstwa był w najwyższym stopniu zagrożony.

Zdaje się, że w Polsce mamy czynniki powołane do tego, by się były zatroszczyły losem tego przedsiębiorstwa, chociażby ze względu na byt i dolę tych licznych rzesz robotniczych. Po moim powrocie z zagranicy, który nastąpił 10 dni temu, dołożyłem wszelkich sił, by współpracując z władzami państwowemi dociec prawdy i istoty rzeczy w Spółce Akcyjnej Hohenlohego, a własnymi zabiegami doprowadziłem do tego, że opuszczone przedsiębiorstwo nie tylko otrzymało kierownictwo, lecz żywioł polski uzyskał w nim należyty wpływ.

Czyny moje i całe moje zabiegi w sprawie Spółki Akcyjnej Hohenlohego oddaję pod sąd wszystkich ludzi uczciwych.

Wojciech Korfanty.

W sprawie uniwersytetu katolic. w Lublinie.

Ks. Biskup Sapieha wydał do duchowieństwa następującą odezwę:

Polska, ledwie z niewoli powstała, zdobyła się na wielką rzecz, którejby jej słusznie mógł pozazdrościć niejeden naród zamożniejszy: stworzyła sobie uniwersytet katolicki. Uniwersytet ten od pięciu lat istnieje w Lublinie o własnych siłach, i młodzież polska uczęszcza tam na wykłady, prowadzone w duchu wiary i nauki katolickiej.

Twórcom tego dzieła trzeba przyznać, że chociaż może nie obliczyli się z siłami, jednak wiedzieli oni bardzo dobrze, czego Polsce potrzeba. W rzeczy samej bowiem zbyteczna dowodzić, jak bardzo wskazana jest taka twierdza nauki katolickiej tam, na naszych kresach wschodnich, na krańcach świata zachodniego, na pograniczu schyzmy i bolszewizmu, wrogiego wszystkiemu, co boskie.

Ale uniwersytet ten ma być nie tylko twierdzą ku obronie od zewnątrz, lecz przybytku nauki katolickiej potrzebuje Polska także dlatego, ponieważ wszyscy narzekamy na brak wykształcenia w duchu katolickim, nawet u ludzi, posiadających wyższe nauki. Temu brakowi zaradzić może najskuteczniej dopiero zespół wszystkich sił naukowych, kierowanych jedną myślą służenia nauce i ideałom wiary, czyli uniwersytet katolicki jako przybytek nauki katolickiej. On dopiero może wyrobić nam na wszystkich polach inteligencję katolicką, którąby prawdy wiary stosowała do całokształtu życia. Wszystkim też jest znane ubóstwo naszej literatury katolickiej i piśmiennictwa, owianego duchem Kościoła. Zaradzić tu może znowu tylko uniwersytet katolicki.

Któż wreszcie nie ubolewa nad smutnem zjawiskiem, że nasza młodzież, która w szkołach niższych i średnich odznacza się wiarą i pobożnością, na ławach uniwersyteckich tak często traci tę wiarę bądź na zawsze, bądź na długie lata?

Zważywszy to wszystko, trzebaby powiedzieć, że należy koniecznie stworzyć Uniwersytet katolicki. My go dopiero stwarzać nie potrzebujemy, bo on już jest, ale potrzeba, żeby całe nasze społeczeństwo katolickie [illegible]czelni tej katolickiej w Lublinie pospieszyło z [illegible]ychmiastową i skuteczną pomocą. Uniwersyte[illegible] katolicki w Lublinie nie tylko nie powinien upa[illegible] lecz musi zdobyć możność należytego rozwoju. A bez takiej pomocy nie tylko jego rozwój byłby niemożliwy, lecz zostałby zagrożony sam jego byt. Bo jeżeli utrzymanie uniwersytetu zawsze jest rzeczą kosztowną, to w dzisiejszych czasach pociąga ono za sobą szczególnie wielkie wydatki.

To też XX. Biskupi na tegorocznym zjeździe w Częstochowie postanowili użyć wszystkich sposobów, żeby zebrać potrzebne fundusze na uniwersytet katolicki w Lublinie.

W wykonaniu tego postanowienia, choć wiemy dobrze, iż wierni Naszej Diecezji obecnie są nadmiernie obciążeni i ledwie podołać mogą własnym koniecznym potrzebom, nie wahaliśmy się jednak odezwać do Wielebnego Duchowieństwa i do Was, Najmilsi w Chrystusie, i prosić Was o ofiary na ten uniwersytet katolicki w Lublinie.

Utrzymanie i rozwój uniwersytetu katolickiego w Lublinie jest rzeczą wielką dla sprawy świętej wiary katolickiej w naszej Ojczyźnie. A choć Lublin jest oddalony od diecezji św. Stanisława i niejeden z pośród Was mógłby się może i słusznie zapytać, co go może obchodzić uniwersytet w Lublinie, to przecież zapewniamy Was, że poparcie tego uniwersytetu, choćby najskromniejszą ofiarą, jest poparciem Kościoła i wiary, nie mniej ważnem od popierania misji lub innego pobożnego dzieła. Dlatego żywimy nadzieję, że każdy, kto może, chętnie da swój ofiarny grosz na ten wielki cel, bo całe społeczeństwo nasze katolickie sprawę uniwersytetu katolickiego winno umiłować jako sprawę swoją. Poczucie honoru powinno katolikom nie pozwolić, żeby uniwersytet katolicki w Lublinie miał, nie daj Boże, upaść.

Polecamy przeto WW. XX. Proboszczom i wszystkim Rządcom kościołów, by w niedzielę I-szą października b. r. zapowiedzieli tę składkę, a w II-gą niedzielę października na sumie, odczytawszy to nasze orędzie, zbierali składkę.

Od gorliwości naszych kapłanów przedewszystkiem zależeć będzie wynik tej składki. Liczymy na to, że oni, rozumiejąc dobrze całą doniosłość i wagę tej instytucji dla Kościoła i Ojczyzny, zechcą nie tylko sami wydatnie przyczynić się do całej akcji, ale też zdołają zachęcić gorąco wiernych do ofiarności na ten cel. Całą sprawę oddajemy pod opiekę N. Marji Panny, Królowej Różańca św., [illegible]j Stolicy Mądrości, błagając Ją, aby swą przy[illegible]tyną wyjednała temu dziełu pomoc Bożą, rozbudziła ofiarność wiernych, a wszystkim ofiarodawcom wyprosiła sowitą od Boga nagrodę. A jako zadatek łask Bożych, przesyłamy Wam, Najmilsi w Chrystusie, błogosławieństwo arcypasterskie.

Kraków, 1 września 1924 r.

Adam Stefan Książę-Biskup.

Z ruchu Ch. D.

Wiec w Grudziądzu.

Grudziądzka Chrześcijańska Demokracja łącznie z Chrześć. Związkami zawodowymi oraz Związkiem pracowników umysłowych zwołała w piątek 19 bm. wiec w sprawie wyborów do Rady Kasy chorych. Duża sala hotelu wypełniona była po brzegi przedstawicielami głównie mas robotniczych, w czem sporo było socjalistów i enperowców.

Zagaił wiec i przewodniczył mu sekretarz okręgowy Chrz. Organizacyj robotniczych w Grudziądzu p. Nowak. Wyczerpujący referat z zakresu ustawodawstwa społecznego w Polsce wygłosił poseł na Sejm Rzeczypospolitej p. Puchałka z Krakowa. Referent w szczególności omówił ustawę o zabezpieczeniu na wypadek choroby, oraz określił stanowisko klubu Ch. D. wobec reform społecznych w Polsce. Wywody referenta przyjęte przez większość zebranych ze szczerem zainteresowaniem, nie podobały się obecnym na sali socjalistom, imieniem których zabrał głos p. Jarmuntowicz, który usiłował zrzucić odpowiedzialność za obecne położenie robotników na Chrześć. Demokrację. Ciętą odprawę niefortunnemu towarzyszowi dał kandydat do Rady Kasy p. Wudwod. W końcu przemówił jeszcze referent p. Puchałka, poczem zebranie zamknięto.

Zebranie Rady okręgowej Ch. D. w Krakowie.

W piątek dnia 26-go września odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 zebranie krakowskiej Rady okręgowej Ch. D. o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym referat: **„Groźba przesilenia w rządzie p. Grabskiego a stanowisko Ch. D.".** Referuje poseł Karol Holeksa.

Z Polski i ze świata.

Sezon zimowy w Krynicy.

Z Krynicy donoszą nam: Myśl zorganizowania zawodów narciarskich w Krynicy będzie także i w tym roku zrealizowaną, dzięki poparciu dyrektora Zakładu Zdrojowego, inż. Nowotarskiego i ludności miejscowej. Jest to znaczny krok naprzód ku spopularyzowaniu sezonu zimowego w Krynicy. Zawody narciarskie organizuje warszawski Klub Narciarski, a spodziewany jest przyjazd około 200 narciarzy, a drugie tyle kuracjuszów zgłosiło się do tej chwili na sezon zimowy, który trwać będzie od 1 grudnia do 1 marca. Zarząd zdrojowy poczynił już przygotowania do zapewnienia kwater wycieczce narciarskiej, jak również dla pomieszczenia kuracjuszy, przeznaczając na ten cel Dom Zdrojowy, oraz mieszkania zimowe w kilku willach. W Domu Zdrojowym będą wydawane kąpiele mineralne i borowinowe, zaś zabiegi wodolecznicze i elektryczne w Zakładzie hydropatycznym pod kierunkiem Dr Zanietowskiego.

Proces komunistów we Lwowie.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się w poniedziałek proces przeciw dziesięciu akademikom, oskarżonym o propagandę komunistyczną. Wszyscy oskarżeni liczą poniżej 20 lat i są żydami, z wyjątkiem jednego, który jest wyznania grecko-katolickiego.

Szkoły polskie na Ukrainie sowieckiej.

Według doniesień „Prawdy", na Ukrainie sowieckiej istnieją obecnie 233 szkoły polskie, do których uczęszcza 11.000 dzieci. 80 procent szkół przypada na wieś. W najbliższym czasie w gubernjach Podolskiej i Kijowskiej ma być otwarte jeszcze 40 szkół, obliczonych na 2000 dzieci. Zamierzone jest również otwarcie polskiej szkoły zawodowej w Kijowie, oraz bibljoteki polskiej, a nadto ma zacząć wychodzić polskie czasopismo pedagogiczne.

SPROSTOWANIE DRA BLAUSTEINA Z GORLIC. Otrzymujemy następujące pismo: W imię prawdy i na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do notatki, dotyczącej mojej osoby, a umieszczonej w „Głosie Narodu" z soboty dnia 2 września b. r. Nr. 214:

Prawdą jest, iż zaskarżyłem Oskara Gleichera z Gorlic o obrazę czci z powodu umieszczenia o mnie w „Przyjacielu Ludu" artykułu mojej czci ubliżającego. Nieprawdą jednak jest, bym sam przyznał w skardze, że zarzut czyniony mi w inkryminowanym artykule „polega na prawdzie" — natomiast prawdą jest, iż w skardze naprowadziłem, iż zarzut mi czyniony, jest kłamliwy.

Nieprawdą jest, iż p. Stapiński, gdy wrócił ze swojej zaoceanowej wyprawy politycznej, był wskutek tego okropnie oburzony na swego sekretarza, że mu skompromitował, względnie zdemaskował spólnika, a taksamo nieprawdą jest, by p. Stapiński temu dał wyraz w liście, wystosowanym do mnie przy równoczesnem przesłaniu rękopisu artykułu — natomiast prawdą jest, iż p. Stapiński od kilku miesięcy przebywa w Ameryce, o artykule zamieszczonym w „Przyjacielu Ludu" nie ma żadnej wiadomości, do kraju dotąd nie wrócił, żadnego listu do mnie wogóle nie wystosował, ani rękopisu mi w liście nie przesłał, rękopis zaś inkryminowanego artykułu otrzymałem od innej osoby, a nie od p. Stapińskiego, dotąd w Ameryce przebywającego. **Dr Michał Blaustein.**

LICHWA W KRYNICY. Wyzysk, jaki uprawiały najrozmaitsze pensjonaty, kupcy i przedsiębiorstwa w Krynicy, zmusił Komisję zdrojową do rozpoczęcia energicznych kroków. Wniesiono

82 dochodzeń sądowych karnych, z tych 35 na skutek doniesień Komisji zdrojowej, resztę doniesień wniosła policja państwowa na zlecenie starostwa.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU PIEKARZY W WARSZAWIE. Między przedstawicielami robotników piekarnianych a właścicielami piekarń w Warszawie przyszło nareszcie do porozumienia i robotnicy wrócili w poniedziałek do pracy. Uzyskali oni 11% podwyżki płacy sierpniowej i zapewnienie, że żaden ze strajkujących wydalony nie będzie. Ugodę zawarto na rok.

BEZNADZIEJNY STAN ZDROWIA GORKIJA. Z Capri donoszą, że stan zdrowia Maksyma Gorkija pogorszył się bardzo poważnie. Gorkij choruje na gruźlicę nerek. Stan jego zdrowia nie budzi nadziei poprawy.

CONRADI SKAZANY NA MIESIĄC WIĘZIENIA. Zabójca Worowskiego, Conradi, stanął wczoraj przed sądem w Genewie, oskarżony o wygrażanie nabitym rewolwerem tancerkom w kabarecie, oraz o obrazę funkcjonarjuszy policji. Skazano go na miesiąc więzienia z zawieszeniem kary.

KATASTROFA W KINIE. W jednym z kinematografów w Smyrnie wybuchł pożar w czasie przedstawienia. Z pod gruzów wydobyto zwłoki 20 osób i 20 osób ciężko rannych.

Zjazd Rady Naczelnej

Zjednoczenia „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“ odbędzie się w Poznaniu, w Domu Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1, we wtorek i środę 7 i 8 października b. r. z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia a) organizacyjnej, b) wydawniczej, c) finansowej, 3) Sprawozdania Związków (po 5 minut). 4) Zatwierdzenie sprawozdania Zjednoczenia. 5) Wybory prezydjum Rady Naczelnej, 6) Wolne głosy, 7) Odczytanie protokołu, zakończenie Zjazdu.

ZJAZD SEKRETARZY JENERALNYCH Związków „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“ odbędzie się w dniach od 9—10 października b. r.

[illegible]ości kościelne.

Diecezja kielecka.

Zmiany w duchowieństwie. Mianowani: Ks. Dr Podkopał po ukończeniu studjów uniwersyteckich we Fryburgu szwajc. — prefektem gimnazjum i seminarjum naucz. w Jędrzejowie; ks. B. Stradowski — proboszczem w Granicy. Czasowo przebywający w diecezji ks. Fr. Mach — prefektem żeńskiego liceum i szkół powszechnych w Olkuszu.

Przeniesieni: Ks. prob. Lisowski z Granicy do Cieślina; ks. R. Pytlarz z Cieślina do Łęki; ks. J. Próchnicki pozostaje na prefekturze w kop. Kazimierz; ks. Roman Krawczyński otrzymał pozwolenie na wyjście z diecezji.

Uroczyste święto „Królowej Korony Polskiej“.

W Nrze 3—10 krakowskich „Notificationes“ czytamy: „J. Em. Kardynał gnieźnieńsko-poznański w imieniu polskiego Episkopatu prosił Ojca św. by we wszystkich polskich diecezjach dnia 3 maja corocznie było obchodzone święto ku czci N. Marji Panny, „Królowej Korony Polskiej“... Ojciec św. po przedstawieniu tej prośby przez podpisanego (Prefekta „S. Rituum Congregationis“, kard. Vico) w całości czyni jej zadość“. W ten więc sposób dzień święta narodowego, 3 maja, będzie zarazem katolickim świętem ku czci „Królowej Korony Polskiej“.

Pielgrzymka narodowa polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

W roku jubileuszowym urządzona zostanie jedna wspólna narodowa pielgrzymka z Polski do Rzymu. Na czele komitetu wykonawczego, który zajmie się organizacją pielgrzymki, stanął ks. dr. Wojciech Tomaka, kanonik przemyski, który po porozumieniu z głównym komitetem rzymskim poda do wiadomości termin wyjazdu pielgrzymki i koszta jej dziesięciodniowego pobytu w Wiecznem Mieście.

Delegatem z diecezji krakowskiej do komitetu wykonawczego został mianowany ks. Teodor Czaputa, prefekt Małego Seminarjum (Kraków, Franciszkańska, L. 3).

Ogólno Polski Zjazd Delegatów III. Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego z Assyżu.

Z powodu 700-nej rocznicy otrzymania stygmatów przez założyciela III. Zakonu i tegoż Patrona, odbył się w Krakowie od 15—18 b. m. ogólno-polski zjazd delegatów Braci i Sióstr III. Zakonu, na który przybyło około 300 osób, w tem około 30 księży świeckich i zakonnych wszystkich 4 gałęzi tercjarskich, a między nimi prałaci ks.: Medzelewski z Włocławka i Rewera ze Sandomierza, ks. Zygmunt Janicki, Prowincjałowie OO. Reformatów i Kapucynów i w. in.

Zjazd otworzył serdecznem powitaniem przybytych b. Prowincjał i Prezes Rady Gł. O. Z. Janicki, składając godność prezesa w ręce następcy O. Benjamina. Następnie witał gości ks. Patron L. Kasprzyk, jako gospodarz domu katol. rob., gdzie Zjazd przez 4 dni obradował. Następnie odegrali tercjarze 5-aktowy obraz sceniczny pióra p. prof. Szyjkowskiej p. t. „Św. Klara“, osnutego na życiu św. Franciszka.

Dalsze dnie wypełniały naprzemian się odbywające obrady i nabożeństwa w tut. kościołach Franciszkańskich. We wtorek i środę po południu zwiedzali goście pod opieką brata inż. Bobilewicza ważniejsze pamiątki Krakowa. We czwartek 18 b. m. na zakończenie Zjazdu zwiedzili goście pod kierownictwem O. Stan. Stocha saliny w Wieliczce. Wieczorem rozjechali się delegaci, unosząc z sobą najlepsze wspomnienia.

Kronika krakowska.

Nowy przykład „prawdomówności“ insp. Janika.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Rady szkolnej miejscowej, na którem omawiano sprawę posad nauczycielskich w m. Krakowie. **Przedmiotem rozpatrywań było około 30 podań,** wniesionych przez kandydatów i kandydatki zarówno z okręgu krakowskiego, jak i z innych powiatów. **Komitet rozstrzygnął 12 podań,** polecając inspektoratowi szkolnemu, aby z chwilą opróżnienia posad nauczycielskich powoływano na nie kandydatów zaopinjowanych przez komitet. Nadto poruszano szereg spraw personalnych.

Przy omawianiu kwestji obsad nauczycielskich warto zwrócić uwagę na osobliwy system insp. Janika, charakteryzujący bardzo dosadnie jego osobę ze stanowiska etycznego. P. Janik na uprzedniem posiedzeniu Rady szkolnej forsował bardzo energicznie kilka sił nauczycielskich żeńskich, przez co spotkał się z protestem członków Rady. Insp. Janik, zapytany o powody, dla jakich uważa za konieczne zamianowanie tych właśnie kandydatek, a nie innych, oświadczył, że żąda tego kurator. Ponieważ [illegible] się p. Janika nie wyglądało na prawd[illegible] zwrócił się jeden z członków Rady do kura[illegible] okręgu szkolnego, p. Owińskiego, który **kategorycznie zaprzeczył, jakoby w kierunku obsad nauczycielskich udzielił inspektorowi jakichkolwiek dyrektyw.** P. Kurator wyraźnie się zastrzegł, że w kwestji nominacji nigdy nie ingerował, wobec czego **zasłanianie się insp. Janika poleceniem Kuratorjum szkolnego jest prostym wymysłem.**

Jest to już drugi przykład „prawdomówności“ krakowskiego inspektora szkolnego. Że p. Janik nie lubi prawdy, wykazywaliśmy poprzednim razem przy sposobności omawiania stanowiska, jakie zajął insp. Janik co do udziału reprezentantów obywatelstwa w posiedzeniach miejscowej Rady szkolnej.

Dr Weinsberg składa dodatkowe zeznania.

Jak się dowiadujemy, lekarz miejski Dr Weinsberg, oskarżony o wydanie fałszywego zaświadczenia choroby umysłowej o przemysłowcu krakowskim p. Tłuchowskim, zgłosił się w ostatnim czasie do władz sądowych i złożył dodatkowe zeznanie. Oświadczył on, że medyk Trajgel, któremu wręczył świadectwo lekarskie, był mu uprzednio bardzo mało znany i ani przez chwilę nie przypuścił, aby Trajgel, aby przyszły lekarz, chciał wyzyskać jego świadectwo jako fizyka dla celów podstępnych wobec p. Tłuchowskiego. Dr Weinsberg złożył całą winę na Trajgla, kładąc skutki fatalnego zużytkowania poświadczenia fizykackiego na karb ludzkiej nieuczciwości. Zeznania Dra Weinsberga zostały dołączone do aktów śledczych i odesłane do prokuratorji.

Opowiadania lekarza Weinsberga nietylko nie zmniejszają jego winy, ale przeciwnie stanowią bardzo obciążającą dla niego okoliczność. Trudno bowiem wytłumaczyć, aby lekarz w dobrej wierze polegał na słowach osoby mało mu znanej i to w kwestji tak ważnej, jak stwierdzenie choroby umysłowej o trzeciej również zupełnie obcej osobie. Przypominamy, że Trajgel, otrzymawszy od Dra Weinsberga świadectwo lekarskie, zainscenizował porwanie p. Tłuchowskiego do Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie w nadziei, że zdoła zawładnąć jego mieszkaniem w Krakowie.

Z pobytu Kard. Cagliero w Krakowie.

Przez ubiegły piątek i sobotę goszczący w mieście naszem Kard. Cagliero zajęty był bardzo i nad swój wiek ożywiony. Klerykom salezjańskim Kolegjum dębnickiego wygłosił dwie godzinne konferencje o swych trudach i przygodach misjonarskich w Patagonji, zachęcając ich do rozwijania w sobie i krzewienia wśród młodzieży ducha apostolskiego. Przyjął wizytę Księcia-Biskupa Sapiehy i wraz z nim pojechał na Wawel i do kościoła P. Marji. Zamienił wizytę z p. wojewodą Kowalikowskim. Wreszcie w sobotę, przed wyjazdem powrotnym do Rzymu zwiedził kościół parafjalny w Dębnikach i Salezjański Dom Młodzieży na plebanji dębnickiej, gdzie mają swoją siedzibę: Katolickie Stowarzyszenie młodzieży polskiej, Związek ministrantów i Kółko Dominika Savio. Wszystkie te zrzeszenia chłopców prowadzone są w duchu ks. Bosko, jako oratorjum salezjańskie. Jego Eminencja, przywitany przez setkę chłopców gromkiem odśpiewaniem mazurka Dąbrowskiego i jednego krakowiaka, usiadł na scenie i przemówił do przepełnionej dziatwą sali o cnotach św. St. Kostki, patrona parafji dębnickiej, a zwłaszcza o jego nabożeństwie do Matki Bożej. Przepowiadał świetny rozwój i piękną przyszłość parafjalnej placówki salezjańskiej w tej dzielnicy, o ile i nadal będzie tak organizowana i prowadzona młodzież miejscowa. Słowa Kardynała, powtarzane w tłomaczeniu przez ks. proboszcza, wywoływały wśród chłopców żywiołowe okrzyki zapału. Uniesienie radosne malców doszło szczytu, gdy zostali przez dostojnego gościa obdarowani. Wyuczone po włosku evviva il Cardinale! evviva il Santo Padre! rozbrzmiewały bez końca na sali.

Imieniem Komitetu parafjalnego witał Kardynała francuskiem przemówieniem prezes tegoż Komitetu, p. Truszkowski. Wieczorem w sobotę odjechał Kardynał na dworzec, żegnany w wagonie przez Księcia-Biskupa Sapiehę, który dziękował zasłużonemu Purpuratowi za ofiarowaną diecezji naszej wizytę i życzył szczęśliwego powrotu do Rzymu na przyszłoroczny obchód 50-lecia misji salezjańskich i na uroczystości Miłościwego Lata.

DORAŹNA POMOC RZĄDOWA DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ELEMENTARNEMI.

W dalszym ciągu pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi i nieurodzajem rolników w tut. województwie, jak i w trzech innych województwach małopolskich (poza kredytami 300.000 zł. dla województwa krakowskiego i kredytami udzielonymi komitetowi zasiewów przy Małopolskiem Tow. Rolniczem na zakupno zboża do siewu) przyznało ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z min. rolnictwa kwotę 250 tys. zł. na doraźne bezpłatne dostarczenie ziarna do siewu dla najbiedniejszej i najbardziej zniszczonej ludności rolniczej, z czego na razie na województwo krakowskie rozdzielono ziarna za 80 tys. zł. Rozdzieleniem ziarna po powiatach zajmą się w imieniu wojewody starostowie, po porozumieniu się z komitetami lokalnymi.

Kraków, 24 września.

PRYMICJE W DĘBNIKACH. Ubiegłej niedzieli w dębnickim kościele parafjalnym odprawił uroczyste prymicje syn tamtejszego obywatela, ks. Eugenjusz Król. Parafjalne stowarzyszenia młodzieży wystąpiwszy ze sztandarami, wprowadziły prymicjanta do kościoła, gdzie chór kle-

-ryków salezjańskich pod batutą ks. Kasprzyka przywitał go śpiewem: „Tu es sacerdos in aeternum". Asystował przy Mszy ks. dziekan Archutowski. Kazanie prymicyjne wygłosił ks. Dr Rospond. Po sumie młody kapłan udzielał błogosławieństwa przez włożenie rąk na głowy zgromadzonych na uroczystości parafjan. Rodzice prymicjanta gościnnie podejmowali obiadem profesorów i kolegów ks. Eugenjusza. Ad multos annos!

STAN ZDROWOTNY W KRAKOWIE. Jak się w miejskim urzędzie zdrowia informujemy, w ciągu bieżącego miesiąca zachorowało w Krakowie na szkarlatynę 21 osób, na tyfus brzuszny 16 (1 wypadek śmiertelny), na czerwonę 24 (1 śmiertelny), na gastro entheritis (ciężkie zaburzenia żołądkowe) 6 osób, wszystkie wypadki śmiertelne. Jak z powyższej statystyki widać, stan zdrowotny w Krakowie, w porównaniu z ubiegłymi miesiącami, uległ pogorszeniu.

Z TARGU. Wczorajszy targ obfitował w wielkie ilości jarzyn i drobiu. Ceny naogół utrzymały się na niezmienionym poziomie. Płacono: za 1 litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 45—50, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4 zł., sera 80—90 gr., jaja po 12—13 gr. za sztukę, kopa 7.20—7.50. Drób: kura 4—9 zł., para kurcząt 3—6.50, kaczka 3—6, gęś 5—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8 gr., buraków 12—15, marchwi 12—15, pietruszki 50—70, cebuli 25—40, kopa kapusty białej 3—6 zł., kapusty włoskiej 6—9. 1 kg. szpinaku 20—35 gr., kalarepy 3—6 gr., kopa ogórków 1.50—2 zł., 1 kg. pomidorów 40—60, kalafjor 30—90 gr.

CENY WĘDLIN NIE PODWYŻSZONE. Województwo w myśl § 51 ustawy przemysłowej po wysłuchaniu Magistratu, Stow. przemysłowego rzeźników i masarzy w Krakowie, oraz Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, nie uznało za stosowne podnieść taryfy maksymalnej na wędliny, tłuszcze i mięso wieprzowe, pozostawiając Stow. przemysłowemu rzeźników i masarzy prawo wniesienia rekursu do Ministerstwa.

TRAGEDJA MATKI. W poniedziałek późnym wieczorem rzuciła się z 3-go mostu do Wisły 23-letnia Marja Tomaszkiewicz z Grybowa, pozostawiając na moście 8-miesięcznego synka, Henryka. Desperatkę uratowali rybacy. Dziecko zabrał na komisarjat policji w Podgórzu posterunkowy policji. Z listu znalezionego w zawiniątku okazuje się, że desperatka targnęła się na swoje życie wskutek zawodu miłosnego. W zawiniątku znaleziono nadto 4 zł., które nieszczęśliwa matka przeznaczyła dla niemowlęcia.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE. Onegdaj o 9 wieczór spłoszyły się konie powożone przez Konstantego Pakułę, które wpadły wraz z wozem na przechodniów w ul. Mostowej. Jeden z przechodniów niestwierdzonego dotąd nazwiska zmarł w kilka godzin po przewiezieniu go do szpitala OO. Bonifratrów, zaś słuchaczka filozofji R. Süsser doznała ciężkich obrażeń na całem ciele. Rannym przyniósł pierwszą pomoc lekarz Pogotowia.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD JUBILEUSZOWY B. SŁUCHACZEK WYŻSZYCH KURSÓW DLA KOBIET IM. A. BARANIECKIEGO odbędzie się w Krakowie w niedzielę 5 października. Zgłoszenia kierować do biura komitetu zjazdu. Kraków, ulica Karmelicka 34.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ. Wpisy do miejskiej szkoły dramatycznej przyjmuje dyr. Wiśniowski jeszcze w kilku najbliższych dniach od godz. 3 do 5 po poł., Aleja Słowackiego 7. I p.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI szkół powszechnych przed komisją egzaminacyjną w Bochni zacznie się częścią pisemną dnia 20 października w 7-kl. szkole żeńskiej im. św. Kunegundy. Podania do 15 października. Kandydaci obowiązani będą przeprowadzić po trzy lekcje praktyczne. W skład egzaminu ustnego wchodzą wszystkie przedmioty objęte programami ministerjalnymi.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: O godz. 6.15 po poł. „Odprawa posłów greckich" (Wawel); o godz. 7.45 „Prawo pocałunku".
Czwartek: „Prawo pocałunku".
Piątek: O godz. 3.30 „Zaczarowane koło" (IV przedstawienie szkolne).
Sobota: „Wrogowie bogaczy" Tad. Rittnera. (Nowość).

Repertuar Operetki.

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Żółty kaftan".
Piątek: „Żółty kaftan".
Sobota: „Żółty kaftan".
Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi"; wieczorem „Żółty kaftan".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Dwaj mężowie pani Marty".
Czwartek: „Dwaj mężowie pani Marty".
Piątek: „Dwaj mężowie pani Marty".

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Cyrk Marcco". 12 aktów, 2 serja z zakończeniem.
PROMIEŃ: Złodziej Miłości", dramat w 6-ciu aktach.
UCIECHA: „Tajemnica Paryża", dramat awanturniczy, 2 serje, 12 aktów.
ZACHĘTA: „Przygody kapitana Lincolna" dramat sensacyjny w 6 aktach.
WANDA: „Modelka".
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Część III i IV wraz z zakończeniem, razem 12 aktów.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: We środę o godz. 6.15 wawelskie przedstawiele „Odprawy posłów greckich" dla Kongresu akademickiego. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 6.15, natomiast przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie się w tym dniu wyjątkowo o godz. 7.45. W sobotę premjera „Wrogów bogaczy".

PLAN PRACY TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO na najbliższy czas obejmuje same utwory polskie, a to: nigdzie dotąd niegraną ostatnią sztukę ś. p. Tadeusza Rittnera p. t.: „Wrogowie bogaczy", dalej Wyspiańskiego „Legjon" niegrany od szeregu lat, który ukaże się po raz pierwszy w całości z ostatnim obrazem dotąd opuszczanym, wreszcie nowa komedja Władysława Jastrzębca-Zalewskiego pod bardzo aktualnym tytułem: „Redukcja". Na dalszym planie są: Adama Grzymały Siedleckiego nowa komedja p. t. „Spadkobierca", oraz debiut teatralny Witolda Wandurskiego w groteskowej klechdzie p. t. „Śmierć na Gruszy".

Z OPERETKI komunikują: We środę 24 b. m. teatr zamknięty. We czwartek 25 b. m. premiera „Żółty kaftan", sensacyjna nowość Lehara. Role główne kreują: Kramerówna (Chinka), Czernekówna, T. Pilarski (junior), Wesołowski, Cybulski, Berski i Rewera-Rewski. Pierwszy występ primabaleriny N. Nadieżdiny, która z Ciesielskim odtańczy „Danse Moderne".

ZNIŻKOWE PRZEDSTAWIENIA W „BAGATELI". Dyrekcja „Bagateli" postanowiła przeznaczyć co tydzień jedno przedstawienie po cenach zniżonych dla Stowarzyszenia urzędniczego „Zespołu". Pierwsze przedstawienie zniżkowe urządnicze w poniedziałek 29 b. m.

NEKROLOGJA.

† Dr. Marjan Kobylański major wojsk polskich, b. adwokat, zmarł we Lwowie w 46 roku, po długiej chorobie, której się nabawił w czasie wojny, służąc najpierw w austrjackiem, a następnie w polskiem wojsku. Cześć jego pamięci!

Z dziedziny mody.

Sylwetka Paryżanki. — Krótkie i wąskie suknie. — Krótkie włosy. — Kapelusze. Drobiazgi toaletowe.

Obecna moda jest niesłychanie prosta. Sylwetka, jaką przyjęły dzisiejsze Paryżanki, korzystna jest dla osób szczupłych. Suknia bardzo krótka, mająca u dołu w obwodzie 110 do 120 centymetrów, tak, że chodzić można tylko bardzo drobnymi krokami.

Tył sukni zupełnie równy, nie przecięty żadnym paskiem, przód ozdobiony jakąś falbaną, tuniką lub haftem od boków do przodu, na biodrach wąski pasek. W przeciwieństwie do mody zeszłorocznej wszystkie suknie wizytowe i wieczorowe, z wyjątkiem balowych, mają zupełnie długie rękawy. Przytem, o ile plaża nadmorska we Francji sprawiała przez barwność ubrań wrażenie jakby łowickiego jarmarku, o tyle obecnie w Paryżu panie ubierają się bardzo ciemno, przeważnie czarno. Uzupełnieniem toalety jest kapelusz bardzo niewielki. Kapelusza o dużym rondzie nie spotyka się prawie. Białe filcowe kapelusiki ustąpiły miejsca takimże nakryciom głowy w kolorach ciemnych. Na kapelusze strojniejsze używany jest aksamit, więcej jednak materjał świetlący, zwany „panne". Mały kapelusz z tego materjału ozdobiony jest dużym rajerem, fantazją z piórek, lub wreszcie dużą „pleuresą" spływającą koło ucha na szyję. Kapelusze wszystkie mocno zachodzą na głowę i nie może być inaczej wobec tego, że nie spotyka się tu prawie kobiety z długimi włosami. Wszystkie Paryżanki, młode i starsze, piękne i mniej urodziwe uczesane są „a la garçonne": głowa młodego chłopczyka. W tyle bardzo krótko przycięte włosy, z boków mocno spadające na uszy, przeważnie nie fryzowane. Ponieważ fryzura taka nie zawsze jednak odpowiada strojnej toalecie, więc na wieczory przystrajają głowy przepaską nad czołem, do której w tyle fryzjer przypiął pęk zgrabnych loków.

Co do płaszczów, to modą bardzo powszechną, której jednak przepowiadają krótki żywot, są materje w duże kraty. Jasne na ciemnem tle, lub naodwrót. Płaszcze te są nieładne i nawet zgrabnej Paryżance odbierają jej zwykły szyk.

Jako materjał na suknie i kostjumy najbardziej używany jest trykot wełniany. Jest to oczywiście moda przejściowa między latem a zimą. Ubrania te jednak praktyczne są, ładne i bardzo niedrogie. Ładny kostjum z czysto wełnianego trykotu można dostać za 50 złotych, suknię za 35 złotych.

Przechodząc do drobiazgów toaletowych, zaznaczyć należy, iż najmodniejsze są obecnie rękawiczki czarne, oszyte jakby falbaną ze skóry, haftowane różnymi kolorami. W przeciwieństwie do ciemnych rękawiczek, pończochy w dalszym ciągu są jasne, różowane, lub naśladujące kolor opalonych od słońca nóg. Pantofelki przeważnie czarne, na wysokich obcasach. Szale na szyję w dalszym ciągu bardzo są noszone i barwne. Tylko kwadratowe chustki, tak zwane „apaszki", już się przeżyły.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Obrót handlowy między Polską i Francją.

Polski bilans handlowy w stosunku do Francji jest aktywnym.

Według danych polskich **wywóz z Polski do Francji** (bez kolonji) **wyniósł w 1922 r. 8,933.292 fr. zł.**, t. j. według współczynnika deprecjacji franka w 1922 r. 3 frs. 26,799.879, według zaś danych statystycznych francuskich — 41,347.000 fr. Równolegle **przywóz z Francji do Polski jest według źródeł polskich w sumie 36,574.161 fr., t. j.** równych 106,722.483 fr., podczas gdy dane francuskie wykazują wywóz z Francji do Polski w sumie 54,236.000. W[illegible]ług zestawień polskich wynika, że **bilans w stosunku do Francji był wybitnie pasywnym, przyczem przywóz z Francji przekroczył prawie czterokrotnie wywóz do Polski.** Jeżeli w danych francuskich o wywozie z Francji do Polski potrącimy wartość materjałów wojennych w sumie **16,178.000** zakupionych dla Polski na poczet kredytów, to okaże się, iż **bilans handlowy polski przemysłowy w stosunku do Francji jest aktywnym.**

Rozbieżność powyższa pomiędzy danemi francuskiemi a polskiemi powtarza się **w 1923 roku**, dane polskie o wywozie do Francji określają **wywóz z Polski do Francji** dla całego roku 1923 zaledwie **na sumę 73,986.747 frs.**, podczas gdy dane francuskie tylko na 10 miesięcy 1923 r. określają tę sumę na 110.220.000 frs. Równolegle **przywóz z Francji** określony jest przez urzędy polskie **na 109,722.483 fr.**, podczas gdy dane francuskie podają go zaledwie w sumie 68,178.000 franków. Według danych francuskich **bilans w roku 1923 winien być raczej aktywnym dla Polski**, według zaś danych polskich nosi on raczej znamiona bilansu pasywnego.

ULGI TARYFOWE DLA ZBOŻA PRZEDŁUŻONE.

Warszawa. (PAT.) **Taryfy ulgowe na przewóz zboża nasiennego na Pomorzu i wMałopolsce zostały przedłużone do końca bm.**

WZNOWIENIE STRAJKU W LUBLINIE.

Lublin. (AW.) Wczorajszy optymizm, który zapanował w sprawie strajku robotników metalurgicznych, dziś rozwiał się wskutek **rozbicia się rokowań prowadzonych pomiędzy przemysłowcami i robotnikami.** Przyczyną zerwania rokowań było nieuzgodnienie zapatrywań co do stosowania zasady regulowania płac na podstawie orzeczeń komisji statystycznej, tudzież nieuzgodnione stanowisko w sprawie wypłaty zaliczek na zakupy zimowe. Strajk trwa w dalszym ciągu.

ZAKUPY TYTONIU BUŁGARSKIEGO.

W Bułgarji zawarto poważniejsze transakcje **na tytoń Cavalla** przeważnie ze zbiorów 1922 r., co znacznie odciążyło rynek tamtejszy, przeładowany zapasami. Całość zakupów oblicza się na jeden miljon ok, zrealizowanych przeważnie przez domy handlowe amerykańskie i niemieckie. Monopol włoski nabył 132 tysiące ok. Jedna oka równa się trzem funtom angielskim.

OBRÓT HANDLOWY Z NORWEGJĄ ULEGNIE REDUKCJI.

Nowa polska taryfa celna przewiduje cło na saletrę norweską w wysokości 50 złotych od tony. Ponieważ ceny saletry norweskiej regulowane są według cen saletry chilijskiej, cło to działać będzie prohibicyjnie na wwóz pierwszej, wobec zwolnienia od cła saletry chilijskiej. Zainteresowane sfery norweskie zdradzają z tego powodu duży niepokój, ponieważ **saletra norweska stanowi jedną z głównych pozycyj eksportowych do Polski.** W roku 1921 wysłano 1000 tonn wartości 350.000 koron. w r. 1922 wysłano 15.561 tonn wartości 4.227.000 koron, w r. 1923 — 1023 tonn wartości 363.000. Ponieważ z jednej strony Norwegja zakazała wwozu kartofli oraz zbóż polskich, a z drugiej strony Polska przez wysokie stawki celne ograniczyła eksport z Norwegji śledzi solonych i saletry norweskiej, należy przeto oczekiwać znacznego zmniejszenia obrotów handlowych między obu krajami.

KRYZYS W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. Z powodu krytycznego położenia **w przemyśle węglowym angielskim** zostało zwołane nadzwyczajne zebranie zarządu związku górników angielskich. Eksport węgla angielskiego zmniejszył się w pierwszych 8 miesiącach b. r. w porównaniu do roku zeszłego o 11 i pół milj. tonn. Przyczyną zmniejszenia eksportu jest redukcja zapotrzebowania węgla angielskiego w Niemczech i Belgji. Szereg kopalń z tego powodu zostało zamkniętych, liczba bezrobotnych wzrosła. Narady Związku górników mają na celu obmyślenie środków dla zwiększenia eksportu węgla angielskiego.

POLITYKA DYSKONTOWA BANKU POL. Dyrekcja Banku Polskiego przystąpiła do zorganizowania instytucji naukowo-statystycznej, gdzie koncentrować się będzie polityka dyskontowa.

PRZERABIANIE MAREK NA PAPIER DO OPAKOWANIA. Od dłuższego czasu Bank Polski, jako likwidator PKKP., wysyła do Włocławka po kilka wagonów tygodniowo wycofanych z obiegu marek, które s[illegible]zej fabryce papieru przerabiane na z[illegible]apier do opakowania. Zapłata otrzymywan[illegible]abryki za dostarczoną makulaturę, mimo znacznych kosztów transportu, nietylko pokrywa wszystkie wydatki, lecz daje pewien zysk, który otrzymuje ministerstwo skarbu.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	Żądano	Transakc.	Transakc. z d. 22/9
Polski B. Przemysłowy	0·47	0·52	0·48	0·52
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·00	7·50		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·45	0·42	
„Impex"				
„Pharma"	0·80	0·90	0·90	0·85
„Polski Glob"	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·19½
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	11·50	11·10	12·00
H. Cegielski	0·75	0·80	0·76	0·83
Parowozy	0·35	0·40	0·40	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·88	0·89
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·00	2·20		2·10
„Górka" cement, . .	18·50	19·50	18·80	19·50
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·25	5·10	5·65
„Tepege"	3·50	3·75	3·65	3·95
Gazy ziemue				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·39	0·46
„Pokucie"	0·30	0·35		0·40
„Oikos"				
„Pezet"	0·13	0·18	0·15	
„Strug"				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·50	9·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·00	0·95	
Chodorów	5·75	6·00	5·80	6·20
A. Piasecki	1·30	1·60		
Ćmielów	0·60	0·70	0·60	0·70
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·25	0·25
Ś. W. Niemojowski .	0·50	0·60		0·57
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny w złotych za cetnar metryczny: Pszenica dworska 75/76 — 28—28.50, pszenica targowa 72/74 — 26.50—27, żyto dworskie 68/70 — 22—22.50, owies dworski na paszę 18—19, jęczmień siewny 24—26, jęczmień na krupy 21—21.50. Mąka pszenna 60% krakowska 46—47, 50%-owa — 48—50, amerykańska patent. 59.50—60.50, węgierska 58—60, żytnia 45%-owa krakowska — 35—36, 66%-owa krakowska 36.50—37.50, żytnia 65%-wa poznańska 35.50—38. Ziemniaki 5.50—6.25, gorzelniane 4.30—4.50. — Tendencja co do pszenicy niezmieniona, podaż na pszenicę obfita, podaż żyta i mąki żytniej mała po cenach zwyżkowych. Co do innych artykułów tendencja utrzymana.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 23.15.

Czeki: Belgja 25.67 i pół, Holandja 200.75, Londyn 23.20—23.18, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.50—27.32 i pół, Praga 15.58, Szwajcarja 98.50, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.95.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.65, bony złote 0.87—0.86, pożyczka złota 5.90—6.—, pożyczka dolarowa 2.99—3.—.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kredytowe ziemskie 26 i trzy czwarte do 25.48 do 25.60.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda. Warszawa 13.600 do 13.700.

Mały fejleton.

Nowa maszyna do pisania.

Uczony angielski, sir Herbert Walton, wynalazł maszynę, w której klawisze zastępują rezonator elektryczny, za pomocą specjalnego mechanizmu, wybijający litery na papierze taksamo, jak maszyny dotychczasowe. Czyli, że głos ludzki zastępuje rękę. Wynalazca opatentował maszynę w Niemczech, gdzie kosztuje 25.000 marek złotych; nabywać będą ją mogli na razie tylko miljonerzy, ale wynalazca zapewnia, że za lat pięć cena tej automatycznej maszyny do pisania zmniejszy się znacznie. Będzie to niewątpliwie wielkie udogodnienie, ale — ale, co się stanie z legjonami daktylografek?...

Z HUMORU.

W pośpiechu.

— Panie doktorze, na miłość boską prędko, syn mój połknął mysz!...

— Niechże mu pan każe natychmiast połknąć kota!

Nadesłane.

Zbiorowa wystawa prac J. Axentowicza.

Polski Akropolis.

Przewroty w życiu ekonomicznem znajdują odbicie poniekąd i w sztuce — ustała dążność nienaturalna do nabywania wszystkiego, co nazywa się „obrazem" — mniejsza o to jakiejby był wartości artystycznej — byleby miał „markę" — byleby go można znowu z zyskiem spieniężyć. Ustał wreszcie ten pęd nienaturalny do lokowania gotówki w obrazach, a wracają czasy, kiedy ogłaszano nazwisko artysty w dziennikach, gdy obraz sprzedał — czasy, kiedy artysta tworzył dzieła, będące wynikiem jego życia, a nie na zamówienia, często z góry zapłacone — a kupującym był nie dorobkiewicz lub handlarz starożytności, lecz ten, do którego obraz przemówić potrafił. W związku z ową zmianą nabywania obrazów, gdzie pośrednicy mogą i muszą być zbyteczni, odpadnie prawdopodobnie większa część „Salonów" prywatnych, opartych głównie na spekulacji giełdowej obrazów, a ostoją się „Salony" i „Towarzystwa", którym przewodniczy słowo: „Sztuka".

Życzyćby należało Towarzystwu „Polski Akropolis", aby odtąd przy urządzaniu wystaw kierowało się nie względami, obliczonymi na duży ruch kupiecki, lecz przez dobór odpowiednich dzieł, a stojących na wyżynie prawdziwej sztuki, zechciało wejść na normalne i zdrowe koleje, po którychby szła zdrowa i naturalna twórczość artystów. — Pierwszy dobry początek widzimy w urządzeniu wystawy zbiorowej T. Axentowicza.

Przeważają rzeczy znane z wystaw „Towarzystwa Sztuk Pięknych" i Tow. „Sztuka" — tak, że niewiele wypadałoby już dodać do tego, co kiedykolwiek o Axentowiczu pisano. Znamy wszyscy wartości rysunkowe, zwłaszcza z zakresu portretu kobiecego; tu wymienić należy i na pierwszem miejscu postawić pastel: „Dama w czarnej sukni"; obraz tylekroć razy reprodukowany, a który charakteryzuje miękkość linji ciała kobiecego. Cały szereg portretów hrabianek dopełnia wartości dzieł tego artysty, jako malarza pięknych i rasowych typów kobiecych. Z portretów męskich zasługuje na uwagę „portret prof. Krzymuskiego", „portret D-ra Wędkiewicza", i „portret Romana hr. Potockiego" — wszystkie cechuje poprawny rysunek, czego następstwem jest uderzające podobieństwo. Inną kategorją obrazów, reprezentujących na tej wystawie twórczość zbiorową Axentowicza, jest malarstwo kompozycyjne. „Rodzina artysty", zbiór portretów żony i dzieci, tak charakterystycznych w ruchach i typie, a przytem tak zgrupowanych, że obrazowi temu nie można odmówić miana pierwszorzędnej kompozycji. „Posłowie polscy w Paryżu 1573", to raczej szkic olejny z czasów dawniejszych, skomponowany według wszelkich prawideł i zasad obrazów kompozycyjnych z czasów Matejki.

Zbiorowa ta wystawa nie jest zupełną; brak bowiem rzeczy pierwszorzędnych, znajdujących się czyto w muzeach, czy zbiorach prywatnych, a które prawdopodobnie nie znalazły pomieszczenia z braku miejsca.

Axentowicz, to malarz i rysownik stojący pod silnym wpływem malarstwa angielskiego, należy do rzędu artystów posiadających już swoją sławę, a dzieła jego doczekały się całego szeregu reprodukcyj, publikacyj i monografij — cała umiejętność patrzenia i podziwiania leży w odczuciu pięknej linji i subtelności barw, a patrzeć trzeba na te dzieła nie okiem tych, którzy niedawno jeszcze patrzyli na podpis i cenę, lecz okiem tych, którzy teraz będą przychodzić na wystawy, wprawdzie może bez pieniędzy, ale zato z sercem i uczuciem.

B. Zaleski.

Ruch wydawniczy.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" Nr. 38 zawiera: artykuł K. Irzykowskiego o „niezrozumiałości" młodej poezji polskiej, wspomnienia H. Skarbek z wizyty u Conrada, nowelę J. Kaden-Bandrowskiego „Tajemniczy przyjaciel", przekłady A. L. Czerny z poety francuskiego Larbauda, szkic o najnowszej literaturze hiszpańskiej, uwagi z powodu pięćdziesięciolecia publicysty wiedeńskiego Krausa, wreszcie obfity dział aktualny z recenzjami F. Jarosy'ego, A. Słonimskiego, przeglądem prasy, korespondencją, notatkami, wywiadem z Siewierianinem i t. d. — „Wiadomości" powróciły do przedwojennej objętości 6 stron druku (za 50 groszy).

Na co może posłużyć radio!...

Radjo w więzieniu. Zarząd więzienia w Filadelfji ustawił w celach dobrze sprawujących się więźniów aparaty odbiorcze, umożliwiając aresztantom komunikowanie się ze światem. Inowacja ta ma podobno dobroczynny skutek na zachowanie się więźniów.

Śpiew słowika w radjo. British Broadcasting Comp. (największe towarzystwo angielskie, posiadające w Anglji kilkanaście stacji nadawczych) postanowiło urozmaicić program muzyczny przez zaprodukowanie śpiewu słowika. W tym celu ustawiono w lesie podmiejskim mikrofon połączony ze stacją nadawczą 2LO. i rzeczywiście o północy udało się złapać i nadać głos ptaka, przyczem odbiór był zupełnie dobry.

H. RIDER HAGGARD. 64

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

II.

GROBOWCE W KOR.

Po odprowadzeniu jeńców, Ayesha skinęła ręką i wszyscy zebrani zaczęli z powrotem cisnąć się ku wejściu do jaskini, jak stado zwierząt. W pewnej odległości od wzniesienia, powstali i opuścili komnatę, w której pozostała tylko królowa wraz ze mną, pominąwszy głuchoniemych i kilku ze straży przybocznej. Korzystając ze sposobności, prosiłem JĄ, aby poszła oglądnąć Leona, wspominając o jego groźnym stanie. Nie zgodziła się jednak na moją propozycję, tłomacząc, że przed nocą nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, gdyż chorzy umierają na tego rodzaju febrę zazwyczaj o zmierzchu lub z brzaskiem dnia. Mówiła również, że lepiej pozostawić chorego własnym siłom i wkroczyć dopiero w ostatniej chwili. Wobec tego, chciałem ją pożegnać, poprosiła mnie jednak, abym pozostał, gdyż chce ze mną pomówić i pokazać mi cuda podziemi.

Byłem tak bardzo pod jej wpływem, że nie byłbym w stanie odmówić. I nie odmówiłem. Wstała z krzesła i skinąwszy na niemych, zstąpiła z wzniesienia. Czworo dziewcząt wzięło lampy i ustawiło się po dwie przed i za nami, podczas gdy reszta odeszła ze strażą.

— A teraz — rzekła — pragnę pokazać ci osobliwości tego kraju, mój Holly. Spojrzyj na tę wielką jaskinię. Czyś widział kiedy coś podobnego? Wykutą została, jak i wiele jej podobnych, rękami wygasłego narodu, który żył przed laty w mieście na równinie. Musiał to być wielki i osobliwy naród, ci ludzie z Kôr, ale jak Egipcjanie, więcej dbał o zmarłych, niż żyjących. Ilu ludzi według twego zdania, było potrzeba do wydrążenia tej groty i sąsiadujących z nią krużganków?

— Dziesiątków tysięcy — odparłem.

— Tak jest, Holly. Naród ten był starym narodem już za czasów Egipcjan. Mogę w pewnym zakresie czytać ich pismo, gdyż znalazłam klucz do niego. Popatrz, ta jaskinia wykutą była już w późniejszych czasach! — i wskazując na ścianę w tyle, kazała niemym podnieść w górę lampy. Ponad wzniesieniem wyrzeźbioną była postać starca, siedzącego w krześle, z laską z kości słoniowej w dłoni. Uderzyło mnie na pierwszy rzut oka, że rysy jego twarzy przypominały do złudzenia portret balsamowanego mężczyzny w komnacie, która służyła nam za jadalnię. Pod krzesłem, które, wspomnę tu mimochodem, miało kształt podobny do krzesła, na którem Ayesha sprawowała sądy, znajdował się krótki napis, nakreślony temi ciekawemi literami, o których wspominałem, lecz których opisać się nie podejmuję. Przypominały, zdaje się, najwięcej, pismo chińskie. Napis ten, z pewną trudnością i wahaniem się, Ayesha przeczytała mi głośno i przetłomaczyła. Brzmiał jak następuje:

„W R. CZTERECHTYSIĘCZNYM DWUCHSETNYM PIĘĆDZIESIĄTYM DZIEWIĄTYM OD ZAŁOŻENIA KRÓLEWSKIEGO MIASTA KOR ZOSTAŁA TĄ JASKINIA (A RACZEJ KRYPTA GROBOWA) WYKOŃCZONA PRZEZ TISNĘ, KRÓLA KOR. LUD I NIEWOLNICY BUDOWALI JĄ OD TRZECH GENERACYJ NA PRZYSZŁY GROBOWIEC DLA WYBITNIEJSZYCH OBYWATELI. OBY BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NIEBIOS SPOCZĘŁO NA DZIELE ICH I UCZYNIŁO SEN TISNY, POTĘŻNEGO MONARCHY, KTÓREGO PODOBIZNA WYRYTA JEST NA ŚCIANIE POWYŻEJ, ZDROWYM I SZCZĘŚLIWYM AŻ DO DNIA PRZEBUDZENIA, RÓWNIE JAK SEN JEGO SŁUG I TYCH Z JEGO RODU, KTÓRZY, PIASTUJĄC PO NIM GODNOŚĆ KRÓLEWSKĄ, ZŁOŻĄ TU KIEDYŚ GŁOWY W POKORZE" *).

— Widzisz, Holly — rzekła — że naród ten założył miasto, którego zwaliska wznoszą się jeszcze na równinie na cztery tysiące lat przed wykończeniem tej jaskini. Kiedy dwa tysiące lat temu, oczy moje raz pierwszy zatrzymały się na ścianach jej, wyglądały one tak, jak i dzisiaj. Możesz osądzić zatem, jak stare musi być samo miasto. A teraz pójdź za mną! Pokażę ci, w jaki sposób upadł ten wielki naród, kiedy wybiła jego godzina — i zaprowadziła mnie na środek groty, gdzie obszerny otwór w posadzce zamknięty był okrągłym kamieniem, dopasowanym tak szczelnie, jak zalane smołą płyty żelazne w londyńskim bruku. — Spojrzyj! — rzekła — i powiedz co o tem sądzisz!

— Nie wiem! — odparłem; przeszła na lewą stronę groty (prawą od wejścia) i rozkazała niemym podnieść lampy w górę. Na ścianie widać było jakiś napis, wykonany czerwoną farbą, znakami podobnymi do znaków pod płaskorzeźbą Tisny, króla Kôr. Napis ten przetłomaczyła mi, gdyż litery zaznaczały się jeszcze bardzo wyraźnie. Brzmiał jak następuje:

„JA, JUNIS, KAPŁAN WIELKIEJ ŚWIĄTYNI W KOR, PISZĘ TE SŁOWA W ROKU CZTERECHTYSIĘCZNYM OSIEMSETNYM TRZECIM OD ZAŁOŻENIA KOR. KOR PADŁO. KRUŻGANKI JEGO OPUSTOSZAŁY, SKOŃCZYŁO SIĘ PANOWANIE NAD ŚWIATEM, SKOŃCZYŁY PODRÓŻE HANDLOWE JEGO OKRĘTÓW. KOR UPADŁO. WSPANIAŁE BUDYNKI, SZEREGI MIAST KRAINY KOR, WSZYSTKIE PORTY I KANAŁY SŁUŻYĆ BĘDĄ ODTĄD WILKOM, SOWOM I DZIKIM ŁABĘDZIOM, A PO NICH BARBARZYŃSKIM SZCZEPOM, KTÓRE KIEDYŚ PRZYJDĄ.

PRZED DWUDZIESTU PIĘCIU MIESIĄCAMI SPADŁA NA KOR I STO MIAST JEMU PODLEGŁYCH CHMURA, A Z CHMURY WYŁONIŁA SIĘ ZARAZA, KTÓRA WYBIŁA CAŁĄ LUDNOŚĆ KOR, STARYCH I MŁODYCH, JEDNEGO PO DRUGIM, NIE OSZCZĘDZAJĄC NIKOGO. JEDEN PO DRUGIM CZERNIAŁ I MARŁ — MŁODY CZY STARY, BOGATY CZY BIEDNY, MĘŻCZYZNA CZY KOBIETA, PAN CZY NIEWOLNIK. ZARAZA ZABIJAŁA WSZYSTKICH, SZALEJĄC WE DNIE I W NOCY, A CI, KTÓRYCH OSZCZĘDZIŁA, POMARLI Z GŁODU. NIE MOŻNA BYŁO NASTARCZYĆ GRZEBAĆ CIAŁ DZIECI KOR WEDŁUG STAREGO OBRZĄDKU. DLATEGO STRĄCANO JE W WIELKĄ STUDNIĘ POPOD JASKINIĄ, PRZEZ OTWÓR W POSADZCE PODZIEMIA. POCZEM RESZTKI TEGO WIELKIEGO NARODU, KTÓRY BYŁ ŹRENICĄ ŚWIATA, UDAŁY SIĘ NA WYBRZEŻE, WSIADŁY NA OKRĘTY I POŻEGLOWAŁY NA PÓŁNOC. JA, JUNIS, KAPŁAN PISZĄCY TE SŁOWA, JESTEM DZIŚ OSTATNIM ŻYWYM MIESZKAŃCEM TEJ WIELKIEJ STOLICY, BYĆ MOŻE JEDNAK, ŻE W INNYCH MIASTACH POZOSTAŁ JESZCZE KTOŚ PRZY ŻYCIU. PISZĘ ZROZPACZONY, WYCZEKUJĄC ŚMIERCI, GDYŻ KRÓLEWSKIE KOR JUŻ NIE ISTNIEJE, NIEMA KOMU SKŁADAĆ OFIAR W JEGO ŚWIĄTYNIACH, JEGO PAŁACE OPUSTOSZAŁY, A JEGO WŁADCY, WODZOWIE, KUPCY I PIĘKNE KOBIETY ZNIKNĘLI Z POWIERZCHNI ZIEMI".

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Uwaga: Zwrot ten wskazywałby na wiarę w życie przyszłe. — Wyd.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na posadę

asystenta plantacji miejskich

w X-tym stopniu służbowym.

Reflektanci winni wykazać: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, ukończone wyższe studja ogrodnicze, praktykę przynajmniej trzyletnią. 1320

Podania udokumentowane należy wnosić do Prezydjum Magistratu we Lwowie do 31-go października 1924 włącznie. **J. Neumann** w. r.

„BAZAR POLSKI“ S. A. w Krakowie (obok Głównej Poczty)

DZIAŁ BŁAWATNY. Płótna, perkaliki, oxfordy, markizety, crépe de chine, aksamity, flanele, barchany i t. p.
DZIAŁ WEŁNIANY. Kamgarny, welury, szewioty, struksy, twille, meltony, bostony, alpaki i t. p.
DZIAŁ GALANTERYJNY. Nici, przędza, fastryga, wstążki, hafty, motywy, fartuszki, ubranka, sukienki, sweatry, szale, bielizna, krawaty, kołnierze, spinki, skarpetki, pończochy i t. p.
DZIAŁ KONFEKCYJNY. Ubrania męskie, spodnie, koszule i kalesony robotnicze i t. p.
DZIAŁ OBUWIOWY. Obuwie męskie, damskie i dziecinne.
DZIAŁ KOLONIALNO-SPOŻYWCZY. Kawa, herbata, cukier, mąka, grysik, słonina, smalec, wódki i t. p.
DZIAŁ DOMOWO-GOSPODARCZY. Naczynia emaljowane, garnki kamienne, przybory kuchenne i t. p.
DZIAŁ PAPIEROWY. Przybory piśmienne i zeszyty szkolne, papier, atramenty, farby szkolne i t. p.
DZIAŁ KWIECIARSKI. Laury, kwiaty wazonowe, kwiaty cięte, bukiety, wieńce i t. p.
DZIAŁ MEBLOWY. Meble wykwintne i skromne, łóżka żelazne, umywalnie żelazne i t. p.
DZIAŁ KOSZYKOWY. Meble koszykowe, żardyniereki, koszyki i t. p.
DZIAŁ AUTOMOBILOWY. Części zapasowe do automobilów ciężarowych Gräf et Stifta.

Ceny bezkonkurencyjne. Obsługa grzeczna, szybka i rzetelna.

Linie kolei elektrycznej 3—5—8 prowadzą przed sam budynek „Bazaru“. Na zamówienia telefoniczne dostawa natychmiastowa do domu zamawiającego. — Zamówienia z prowincji zostają odwrotnie wykonane.
Telefon Nr. 305. 1318

MIÓD

pochodzący wprost z pasiek

wysyła w każdej ilości

wagonowo 1321

w beczkach

w blaszankach

od 5 kg do 20 kg wysyłka pocztą

„PSZCZOŁA“

Spółdzielnia pszczelarzy

Lwów, ul. Kopernika 20

Inż. Tadeusz Leszczyński Biuro i sklep, Kraków. Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie. 1302

Protokołowana Firma

Emil Freege w Krakowie

POLECA

cebulki hyacentów — tulipanów, narcyzów, krokusów i t. p.

Drzewka owocowe i ozdobne

Narzędzia ogrodnicze i pszczelnicze

Żywność dla ptaków i wszelkie nasiona. Nawóz sztuczny dla roślin.

Cennik wysyła się na żądanie. 1295

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA KOŁDER

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka 59

Oprawa obrazów i fotografji najtaniej **Rynek gł. 11.**

Kto nadeśle 1 zł. 20 gr. pod adresem: **J. Kaszycki, Kraków 12,** otrzyma:

MIŁKĘ t. j. abecadło ruchome w pudełku dla dzieci I. klasy z podstawką do ustawiania liter albo podręcznik do nauki języka **ESPERANTO,** a za 1 zł. 70 gr. **50 egz. PIEŚNI** bardzo pięknej, melodyjnej, z nutami na 2 głosy **„Panno nad niebios“**, nadającej się do szkół i parafij. 1322

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Bibliji z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, żadnego nie brak w Książnicy Polskiej.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

Nie ulega wątpliwości,

że dla przemysłowca, kupca, technika i ekonomisty należyta **orjentacja** posiada praktyczną i bezsprzeczną wartość, gdyż ułatwia doniosłe nieraz **dyspozycje.**

Abonujcie

„PRZEMYSŁ i HANDEL GÓRNOŚLĄSKI“

dwutygodnik poświęcony życiu gospodarczemu.

Czasopismo to, jako organ czołowych organizacji przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, polskim i niemieckim, w wielkim nakładzie, dociera do wszystkich zainteresowanych kół gospodarczych, tak w Polsce jak i zagranicą.

O rozmiarze, powadze i wartości informacyjnej pisma przekonają Was zeszyty okazowe, które wysyłamy bezpłatnie.

Administracja: KATOWICE, ulica Sobieskiego 17. - Telefon Nr. 962.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.